Nr. 275 (5895) Cz.

WARSZAWA, ŚRODA 1 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Po 20 latach

1-go sierpnia 1914 r. Niemcy Wilhelma II wypowiedziały wojnę Rosji Mikołaja II. Był to właściwy początek wojny światowej, największej dotąd wojny w dziejach.

Piszemy „dotąd", dając przez to do zrozumienia, że nie była to wojna ostatnia, za jaką ją ogłosili — w celu „zachęty" — przedewszystkiem ci, co za tę wojnę byli odpowiedzialni. Istotnie dzisiaj mało się znajdzie śmiałków, którzyby w obliczu szalonego wyścigu zbrojeń, jakiego jesteśmy świadkami, wierzyli, że nie będzie więcej wojny.

Z okazji 15-lecia wybuchu wojny światowej uzasadniliśmy na tem miejscu pogląd, że mimo wszelkie trudności i zło, trapiące świat, jest jednak lepiej, niż było przed wojną. Dzisiaj pogląd taki uzasadnić się nie da. Nie dlatego, żeby dzieje cofnęły się wstecz, co jest niemożliwe, lecz ze względu na to, że dzisiaj sytuacja świata jest gorsza nietylko w porównaniu z przed 5 lat, ale nawet z przed lat 20! Rozpatrując chwilę dzisiejszą w skali dziejowej, wykryjemy niewątpliwie, że stanowi ona jedną z faz rozwoju ludzkoci, może nawet fazę konieczną jako objaw schyłkowy kapitalizmu. Ale zestawiając chwilę bieżącą, niby punkt na drodze rozwojowej, z innemi punktami, z 15-leciem wojny światowej i z samym wybuchem wojny — musimy stwierdzić, że jest gorzej.

Pięć lat temu światowy kryzys gospodarczy dopiero się zarysowywał i nikt nie przewidywał, że przybierze tak groźne, katastrofalne rozmiary, że pociągnie za sobą katastrofy polityczne w rodzaju hitleryzmu, dollfussizmu i t. p. faszyzmów w całym szeregu krajów. Pięć lat temu pielęgnowano jeszcze szczytne marzenia o rozbrojeniu i wierzono, że skoro zbierze się konferencja rozbrojeniowa, to musi ona dać wynik dodatni. A dzisiaj? Szkoda słów na odpowiedź...

Ale nawet 20 lat temu, kiedy nagromadzone w ciągu dziesiątków lat sprzeczności interesów wielkomocarstwowych starły się ze sobą, kiedy żarłoczne imperjalizmy rzuciły się na siebie, a militaryzmy zapaliły się od iskry, rzuconej w Serajewie, nawet wówczas, bezpośrednio przed wybuchem wojny, sytuacja nie przedstawiała się tak krytycznie, jak teraz. Albowiem wówczas, u kresu „starych dobrych czasów", kapitalizm, mimo objawów gangreny i zbliżającego się uwiądu, trzymał się jeszcze mocno, wsparty na swych klasycznych filarach: wolnej konkurencji i liberaliźmie. I kapitalizm przedwojenny przeżywał kryzysy nieuniknione w tym ustroju. Lecz nie do pomyślenia był kryzys w rodzaju obecnego.

Współczesny zaś kapializm — bez względu na to, jak długo jeszcze wytrzyma — znajduje się w stanie zupełnego rozkładu i dlatego życie w ustroju kapitalistycznym we wszystkich swych dziedzinach ma dzisiaj cechy rozkładowe, gnilne. I bodaj niema dzisiaj człowieka myślącego, którymby rokował kapitalizmowi wyzdrowienie i nie był przekonany o jego nieuchronnym zgonie.

I ten właśnie moment napawa nas otuchą, wiarą w lepsze jutro i w bliskość tego jutra.

Powiadamy sobie: ciężki okres, który dziś przeżywamy, ma swe głębokie przyczyny. Jest to okres agonji kapitalizmu.

Dzień dzisiejszy jest gorszy, niż wszystkie dni okresu powojennego i niż okres przedwojenny. To prawda.

Ale zato to niewymownie ciężkie *dzisiaj* jest bliższe nowego, promiennego *jutra*, niż wszystkie dni poprzednie. Bliższe nietylko w czasie, lecz, co najważniejsza, w objektywnych warunkach ekonomicznych.

Cóż mamy robić?

Odpowiedź jasna: skoro zrozumieliśmy przyczynę gnębiącego nas zła, skoro wiemy i widzimy, że kapitalizm trzyma się jeszcze tylko siłą swego bezwładu i przemocą jego obrońców, to winniśmy zewrzeć wszystkie *nasze* siły, skupić je w jedną wielką siłę proletarjacką i uderzyć nią w walącą się ruderę kapitalistyczną!

Wszystko teraz zależy od nas samych. Losy wojny i pokoju, pracy i bezrobocia, wolności i dyktatury, barbarzyństwa i kultury — w naszych spoczywają rękach. Od naszej woli, energji, wiary i ofiarności, od naszego męstwa, hartu i gotowości bojowej, od naszego ukochania ideału socjalistycznego — zależy, czy 25-lecie wybuchu wojny wspominać będziemy w trupiarni kapitalizmu, czy też w słonecznej krainie socjalizmu.

Od wyboru między jednem a drugiem nikt się nie uchyli i uchylić nie może. Niema bowiem strefy neutralnej, lecz są dwa fronty: kapitalistyczny i socjalistyczny.

(jmb.).

Rząd czarnej reakcji w Austrji

Podaliśmy wczoraj skład nowego rządu austrjackiego, który tem się tylko różni od poprzedniego, że niema w nim Dollfussa.

Ale podział ten jest taki, że charakter nowego rządu jest jeszcze bardziej reakcyjny, niż za Dollfussa. Na siedmiu bowiem ministrów jest trzech chrześcijańsko- społecznych, a czterech heimwehrowców, którzy w ten sposób mają większość i wkrótce prawdopodobnie opanują wszystkie ministerja.

Zresztą ci chrześcijańsko-społeczni, którzy współpracują z Heimwehrą niczem się od niej nie różnią. Premjer Schuschnigg jest zaciętym faszystą i zdecydowanym wrogiem klasy robotniczej. Potwierdza się tedy to, cośmy zapowiadali, mianowicie, że uleganie Dollfussa Heimwehrze doprowadzi do likwidacji partji chrześcijańsko-społecznej.

W nowym rządzie wpływy Heimwehry są bardzo duże. Ministrem spraw zagranicznych został dotychczasowy min. sprawiedliwości baron Berger-Waldenegg, człowiek o brzydkiej przeszłości, o którym pisaliśmy po zamachu wiedeńskim. Dotychczasowy minister opieki społecznej Neustaedter-Stuermer oprócz tej teki otrzymał jeszcze ważny urząd do spraw ustroju korporacyjnego, który jest ćwiekiem w gołwie faszystów austrjackich. Starhemberg, któremu dotąd poruczono tylko sport, obecnie objął także sprawy bezpieczeństwa. Wreszcie Fey, który był ministrem bez teki, został ministrem spraw wewnętrznych.

Jak widać, Heimwehra ma w swych rękach najważniejsze ministerja i można już śmiało powiedzieć, że ona rządzi Austrją. To też nic dziwnego, że naśladując hitlerowców, Heimwehra tyrolska domaga się już, by obok sztandaru państwowego uznano sztandar Heimwehry jako drugi sztandar państwowy.

Śmierć Dollfussa przyśpieszyła ewolucję Austrji ku faszyzmowi „czystemu", bez wszelkich obsłonek. Na tę sfaszyzowaną Austrję ostrzyć sobie będą zęby faszyzmy sąsiednie oraz monarchizm. Austrja staje się coraz bardziej przedmiotem trosk Europy, ogniskiem niepokoju i intryg.

Prasa francuska o nowym rządzie

„Ouevre" stwierdza, że żaden z członków nowego gabinetu nie cieszy się autorytetem kanlcerza Dollfussa. Pozatem jest rzeczą niewątpliwą, że w sprawie składu osobowego gabinetu toczyła się **ostra walka pomiędzy chrześcijańsko-społecznymi a Heimwehrą.** W Wiedniu krążyły uporczywe pogłoski o ultimatum Heimwehry, złożonem przez. Miklasowi. W tym stanie rzeczy obecny gabinet jest jedynie **zawieszeniem broni** na krótszy lub dłuższy okres czasu.

„Petit Parisien" zaznacza, że los nowego gabinetu zależy od wielkich mocarstw, które zagwarantowały niepodległość Austri. Mocarstwa winny okazać Austrji istotne poparcie na forum międzynarodowem.

„Journal" stwierdza, że zdecydowane stanowisko Włach jest najlepszą rękojmią niepodległości Austrji. (?) Stanowisko Włach jest bardziej skuteczne, aniżeli platoniczna pomoc ze strony Ligi Narodów.

Rojalistyczna „Action Francaise" zaznacza, że Austrja w swojej walce o niepodległość nie może liczyć na poparcie Czechosłowacj. Trzeba jednakże sądzić, że Czechosłowacja nie będzie czyniła trudności w obawie interwencji ze strony Włoch. (ATE).

Tarcia odżyją na nowo

Korespondent wiedeński „Daily Telegraph'u", omawiając utworzenie gabinetu dr. Schuchnigga, stwierdza, że jest to gabinet Dollfussa bez Dollfussa. Brak wybitnej osobistości zmarłego kanclerza jest słabą stroną nowego rządu. Wzajemne tarcia i rywalizacje, które były tłumione przez dr. Dollfussa, odżyją na nowo. Pozatem nie należy zapominać, że tendencje za porozumieniem z Niemcami są silne wśród licznych kół społeczeństwa austrjackiego. (ATE.).

Podział spadku po Dollfussie

Wicekanclerz ks. Starhemberg obejmuje stanowisko przywódcy Frontu Ojczyźnianego, sprawowane dotychczas przez Dollfussa. W ten sposób spuścizna po Dollfussie została równomiernie podzielona pomiędzy dr. Schuchniggiem a Starhembergiem.

Objęcie stanowiska przywódcy Frontu Ojczyźnianego przez ks. Starhemberga oznacza pozatem znaczne wzmocnienie stanowiska Heimwehry. (ATE.).

ZMIANY NA STANOWISKACH.

Kanclerz dr. Schuschnigg polecił dotychczasowemu sekretarzowi stanu w ministerjum spraw zagranicznych, dr. Tauschitzowi, powrócić do Berlina na stanowisko posła Austrji w Niemczech. (Tauschitz jest sympatykiem hitleryzmu. **Red.).**

Prezydent policji wiedeńskiej, dr. Seydel, udaje się na „urlop kuracyjny", z którego nie powróci już na dawne stanowisko. Jego miejsce zajął dr. Skubel.

Dotychczasowy naczelnik Dolnej Austrji, Józef Reiter, został mianowany ministrem rolnictwa.

Choroba Hindenburga

Z Neudeck, rezydencji letniej prezydenta Rzeszy Hindenburga, donoszą, że w ciągu ostatniej nocy stan zdrowia prezydenta znacznie się pogorszył. Wydany w południe komunikat zaznacza, że sędziwy wiek prezydenta Rzeszy uzasadnia poważne obawy. Zapowiadają dalsze wydawanie biuletynów.

Feldmarszałek Hindenburg liczy 87 lat. Od dłuższego już czasu choruje na zapalenie pęcherza.

5 wyroków śmierci w Moskwie

W Moskwie ogłoszony został wyrok w procesie o podpalenie z premedytacją zakładów konstrukcji mechanicznych na Uralu. 5 głównych oskarżonych skazano na rozstrzelanie, zaś 6 pozostałych na osadzenie w obozach izolacyjnych.

Niezwykły pomysł amerykański

Deportowanie komunistów do Rosji

Korespondent Havasa w Waszyngtonie donosi, że b. wiceminister pracy Hussand uda się niebawem do Moskwy, celem przeprowadzenia rokowań o zawarcie układu, na mocy którego możnaby deportować do Rosji agitatorów komunistycznych i innych obywateli rosyjskich, uznanych za niepożądanych.

(PAT).

**

Ciekawe, jak zachowa się wobec tego projektu rząd sowiecki. Agitatorzy komunistyczni nie poto przecież udają się do Ameryki, by ich następnie odstawiać z powrotem do Rosji...

Pod wpływem militaryzmu hitlerowskiego

Obrona Anglji... nad Renem

W poniedziałek w angielskiej Izbie Gmin odbyła się debata nad rządowym projektem rozbudowy floty powietrznej w ciągu 5 lat.

Partja Pracy wypowiedziała się przeciw projektowi, ostro atakując plan zbrojeń.

Na uwagę zasługuje powiedzenie Baldwina, iż „obrona Anglji nie leży wzdłuż skalistych brzegów Douvru, lecz nad Renem. Oto gdzie jej granica".

Zdanie to wywołuje ożywione komentarze i oceniane est powszechnie jako zapowiedź wznowienia ententy angielsko-francuskiej.

Zbrojenia Szwecji

Z uchwalonych przez parlament szwedzki kredytów na zamówienia rządowe w przemyśle krajowym — celem zwalczania bezrobocia, oddano obecnie do dyspozycji armji 1 miljon 65 tys. kor., która to suma ma być zużytkowana na zakup armat. Marynarka otrzyma 4 miljony 950 tys. kor., z czego 4 miljony 77 tys. przeznaczone będzie na przebudowę jednego kontrtorpedowca i 2-ch łodzi podwodnych, 655 tys. zaś na zamianę części maszyn na 2 okrętach wojennych.

Obrona bierna Paryża

W związku z francuskiem projektem biernej obrony przeciwlotniczej, przedstawionym Izbie Deputowanych przez ministra Sarraut, od dłuższego czasu prowadzone były w 11-tu podkomisjach specjalne obrady nad organizacją obrony biernej Paryża i departamentu Sekwany. Prace te zostały ukończone.

Prefekt policji paryskiej Langeron uzyskał specjalny kredyt w kwocie 20 milonów fr. na wykonanie zasadniczych robót w zakresie obrony biernej na terenie Paryża i departamentu Sekwany, a przedewszystkiem na budowę schronów i zakup masek, oraz na urządzenie specjalnej sygnalizacji zapomocą syren, świateł i t. p. Fabrykacja masek będzie otoczona kontrolą, która umożliwi każdemu nabycie tego sprzętu ochronnego doborowej i niezawodnej jakości. (PAT).

62 i 442!

Niedzielny i wczorajszy numer „Robotnika" uległy konfiskacie.

Dotarliśmy już do 62 konfiskaty w r. b., a 442 od początku ery „sanacyjnej".

Widome oznaki „kursu na lewo", o którym przebąkują od czsu do czasu niektóre pisma „sanacyjne".

Tysiące aresztowań

Tow. Renner ponownie w więzieniu

Z kół socjalistycznych donoszą, że były kanclerz Renner został aresztowany przez Heimwehrę. W ostatnich dniach policja aresztowała około **3 tys. socjalistów i komunistów.** Do obozu koncentracyjnego w Welleersdorf wysłano 400 socjalistów. (PAT).

(Tow. Rennera niedawno wypuszczono z więzienia, gdzie przebywał od powstania lutowego. Red.)

Składy materjałów wybuchowych

W pewnem garażu, znajdującym się w 5-ej dzielnicy wiedeńskiej znaleziono 60 kg. materjałów wybuchowych.

W Alkowen w Górnej Austrji znaleziono 5 skrzyń, zawierających przeszło 70 kg. ekrazytu i innych substancyj wybuchowych. (PAT).

Rozmowy o Litwie

Jak już donosiliśmy, przed paroma dniami na Liwie bawił radca ambasady polskiej w Paryżu p. Mühlstein, który w Kownie i Połądze prowadził rozmowy z czynnikami decydującemi na Litwie z prezydentem Smetoną na czele.

Po powrocie z Litwy p. Mühlstein udał się do Pikiliszek, gdzie z rozmów swych zdał sprawę marsz. Piłsudskiemu.

Jak słychać, niebawem ma nastąpić otwarcie komunikacji pocztowej pomiędzy Polską a Litwą. Dotąd jak wiadomo, wszelka korespondencja pomiędzy temi dwoma krajami szła bądź przez Niemcy, bądź przez Łotwę.

Socjalizm to Wolność narodów i jednostki ludzkiej

Dwa wyroki śmierci

za zabójstwo Dollfussa

W poniedziałek wieczorem rozpoczęły się w Wiedniu obrady trybunału wojskowego, mającego rozpatrzeć sprawę zabójcy Dollfussa, Ottona Panetty, oraz przywódcy zamachowców, Holzwebera.

W śledztwie Panetta zeznał, że strzał do Dollfussa nastąpił przypadkowo.

Prokurator zażądał kary za zdradę stanu i morderstwo.

ZEZNANIE PANETTY

Na pytanie, czy poczuwa się on do winy, Panetta odpowiada, że strzelał ale nie rozmyślnie.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego wtargnął do urzędu kancelrskiego.

Osk.: Uczyniłem to na rozkaz.

Na pytanie, kto dał rozkaz, Panetta odmawia odpowiedzi. Do stronnictwa hitlerowskiego należał od roku 1929. Za agitację został wydalony z wojska w roku 1932.

Na pytanie przewodniczącego, oświadcza Panetta, że broń i mundury otrzymali spiskowcy w Stiftskaserne, nie może jednak powiedzieć od kogo. Odznaki porucznika przyszył sobie sam. W poniedziałek powiedziano mu, aby był gotów na wtorek i środę. Kto mu to powiedział, wie, ale nie może powiedzieć. W środę znalazł w skrzynce listowej kartkę, wzywającą, aby się zjawił o godzinie 12 w sali gimnastyków niemieckich. Scenę zamordowania kanclerza Dollfussa opisuje Panetta jak na stępuje:

„W mrocznym pokoju zauważyłem człowieka wysokiego wzrostu. Zawołałem do niego: „ręce do góry". W tej chwili przesunął mi się przed oczyma cień mniejszego człowieka. Przestraszony, cofnąłem się, a wtedy ręka zawadziła o ścianę i pistolet się wyładował.

Przewodniczący zapytuje: „Jako były żołnierz, nie mógł się pan chyba przestraszyć samego cienia?"

Osk.: Widziałem tylko wysokiego mężczyznę. Małego zauważyłem dopiero wtedy, gdy upadł na ziemię, wówczas dopiero poznałem, że to był kanclerz Dollfuss.

Przew.: I żąda pan od nas, abyśmy temu uwierzyli? Niech się pan po męsku przyzna do winy.

Oskarżony odpowiada następnie, że po oddaniu strzałów, zapytał kanclerza Dollfussa, czy został trafiony. Kanclerz odpowiedział, że nie wie. Panetta zawołał do kanclerza, aby wstał. Kanclerz odpowiedział, że nie może wstać. Panetta twierdzi, że dopiero wtedy zauważył krew, poczem wyszedł z pokoju i zażądał opatrunku dla kanclerza.

Przewodniczący konstatuje, że opatrunek został założony kanclerzowi o wiele później. Na dalsze pytania, w jakim celu wtargnął z bronią w ręku do urzędu kanclerskiego, Panetta odpowiedział: „Aby wziąć rząd w niewolę". Powiedziano mu, że wszystko będzie wyjaśnione, gdy rząd zostanie aresztowany, zaś jako członek partji musiał słuchać. Oskarżony oświadcza wkońcu, że ze stanowiska nietylko politycznego, ale także z osobistego uważa to, co się stało, za błąd i żałuje, że zastrzelił kanclerza Dollfussa.

CO MÓWI PRZYWÓDCA ZAMACHOWCÓW?

W dalszym ciągu rozprawy został przesłuchany drugi oskarożny, Holzweber, który oświadczył, że poczuwa się do winy o tyle, że wtargnął do urzędu kanclerskiego. Nie popełnił żadnego gwałtu. Powiedziano mu, że rząd już został utworzony pod kierownictwem Rintelena i że władze wykonawcze są po jego stronie.

Oskarżony podaje, że **min. Fey wiedział, przeprowadzając rokowania z terorystami, że kanclerz Dollfuss jest ranny, gdyż o godz. 14.30 telefonował do ministerjum spraw wojskowych, że kanclerz Dollfuss jest umierający.** Minister Fey oświadczył, że życzeniem kanclerza jest, aby sprawę załatwiono w drodze pokojowej. Min. Fey dał słowo żołnierskie, że wolny odmarsz będzie napastnikom przyznany.

ROKOWANIA Z ZAMACHOWCAMI

Następnie wśród wielkiego naprężenia, przesłuchany został, jako świadek, min. Fey, który przedstawił zajścia z dn. 25 lipca.

Musieliśmy wszyscy siedzieć spokojnie — powiedział min. Fey — z obawy przed aktami gwałtu. Przyrzeczenia nie dałem, lecz inni zzewnątrz. Jestem jednak zdania, że skoro przyrzeczenie zostało dane, powinno było być dotrzymane.

Pytania obrońców, czy dał słowo, że powstańcy będą wypuszczeni na wolność, przewodniczący do rozprawy nie dopuścił.

Min. Fey oświadczył wówczas: „Nie mam żadnego powodu nie odpowiadać na to pytanie. W sprawie tej umowy nie dałem ani mego słowa żołnierskiego, ani nie przyjmowałem żadnych zobowiązań, gdyż umowa została zawarta między ministrem Neusttedter - Stuermerem a powstańcami. Występowałem jedynie jako pośrednik. Faktem jest, że oskarżeni lub inni przywódcy pytali mnie, czy mogą być pewni, że umowa będzie dotrzymana. Na to odpowiedziałem, że **mojem zdaniem, mogą być pewni.** Oświadczam jeszcze raz, że osobistego przyrzeczenia nie dawałem, ponieważ dawać nie mogłem".

Po Fey'u zeznawali jako świadkowie sekretarz stanu Karwinsky i minister Neusttaedter - Stuermer. Obaj zeznali, że umowa, którą zawarli, z powstańcami, zawierała postanowienie, iż będzie nieważną, jeżeli któryś z członków rządu będzie zabity.

O godzinie 1 min. 15 w nocy oświadczyli obaj obrońcy, że z powodu przemęczenia nie mogą brać udziału w dalszej rozprawie. Przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 9 rano.

ODRZUCONY WNIOSEK

W dalszym ciągu rozprawy po przesłuchaniu świadków wydali orzeczenie rzeczoznawcy rusznikarze i lekarze.

Docent dr. Szekey oświadczył, że nawet, gdyby udało się zatamować krew, płynącą z rany kanclerza, możnaby mu było tylko na krótki czas przedłużyć życie.

Obrońcy postawili wniosek, aby ze względu na dane spiskowcom przyrzeczenia, sąd uwolnił obu oskarżonych. Trybunał wniosek ten odrzucił. O godzinie 11-ej rozpoczęły się wywody stron.

Katastrofa w kopalni

W kopalni rudy pod Angerville koło Metzu wydarzyła się eksplozja. 27 górników znajdowało się podczas wybuchu w szybie. Czterech z nich zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto zwłoki jednego górnika. Zabity górnik jest **obywatelem polskim.** Nadzieja na uratowanie trzech pozostałych górników jest niezwykle mała.

Wspólnicy Stawickiego idą pod sąd

Parlamentarna komisja śledcza dla wyjaśnienia afery Stawickiego ogłosiła komunikat, w którym twierdzi, że prace jej doprowadziły do postawienia w stan oskarżenia szeregu osób, z parlamentarzystami Puis, Proustem, Hulinem, Odin'em i Rene-Renorelt'em na czele.

Ponadto pociągnięci zostali do odpowiedzialności red. Levy, dr. Vachet i in. Przeciwko kilku urzędnikom wszczęto dochodzenia dyscyplinarne. Wreszcie zwrócono uwagę na działalność Andre Hesse'a, który został skreślony z listy adwokatów.

Sejm kłajpedzki rozwiązany

Z Kowna donoszą, że wiadomość o rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego została urzędowo potwierdzona. Według obiegających tam pogłosek, nowe wybory mają być odroczone poza ustawowy termin 6-ciu tygodni, z powołaniem się na ustawę o bezpieczeństwie państwa.

Niemieckie biuro informacyjne opatruje wiadomość tę komentarzem, w którym zaznacza, że postanowienie to jest dalszym krokiem, pozbawiającym ludność Kłajpedy przysługujących jej praw w obawie przed niepomyślnym wynikiem wyborów.

Internowanie hitlerowców w Jugosławji

„Telegraph" donosi z Mariboru, że napływ hitlerowców ze Styrji jest ogromny. Władze jugosłowiańskie rozbrają wszystkich i umieszczają w obozach koncentracyjnych. Liczbę zbiegów obliczają na przeszło 1000 ludzi.

Granica polsko-rumuńska została oficjalnie przyjęta

W tych dniach odbyło się przekazanie władzom administracyjnym granicy polsko - rumuńskiej obu państw na pasie granicznym od Stoku (na wysokości 1655 m.) aż do Kut-Wyżnicy. Pozostała część granicy polsko - rumuńskiej, od Kut do Zbrucza została przekazana władzom administracyjnym w r. 1931. Przekazanie granicy na odcinkach wysokogórskich odbywało się w nadzwyczaj trudnych warunkach terenowych, przy braku jakichkolwiek dróg i stanowisk.

296.021

Oficjalna statystyka bezrobocia

W biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia zarejestrowanych było na dzień 28 lipca w całym kraju 296,021 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim wykazem oznacza to zmniejszenie się ilości zarejestrowanych bezrobotnych o 2,052 osób.

W Warszawie z okręgiem liczba zarejestrowanych zmniejszyła się o 424 i wyniosła 28,189 osób. Na Górnym Śląsku liczba bezrobotnych zmalała o 90 i wyniosła 88,907 osób. Natomiast w Łodzi liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 176 do 29,595 osób.

Zmiany w składzie osobowym sejmu

Jak się dowiaduje agencja PID., Główna Komisja Wyborcza ustaliła listę zmian, jakie zaszły w składzie osobowym ciał ustawodawczych, od czasu zamknięcia ubiegłej sesji budżetowej. Listy wierzytelne otrzymuje 6-u nowych posłów, w tem 4-ch z Bloku Bezpartyjnego, wskutek śmierci poprzedników na listach wyborczych.

Przywrócenie komunikacji na terenach powodzi

Dn. 30 b. m. została otwarta komunikacja bezpośrednia między Limanową a Nowym Sączem na linji Kraków — Chabówka — Nowy Sącz — Krynica.

Zeszyty szkolne są jednak „znormalizowane"

Ag. „Press" donosi:

„Dowiadujemy się, że wstrzymanie wprowadzenia w życie zarządzenia o normalizacji zeszytów szkolnych nastąpiło z tego powodu, iż nie wszystkie punkty tego zarządzenia mogły być urzeczywistnione w roku bieżącym. Normalizacja zeszytów pozostała jednak w mocy i znormalizowane zeszyty będą w szkołach używane.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozesłało okólnik, którzy zalecił używanie tych zeszytów w szkołach. Okólnik ten zaleca jednocześnie używanie zeszytów w najlepszym gatunku, a zeszytami takiemi są właśnie zeszyty znormalizowane, wykonane w myśl zarządzenia o normalizacji.

Każda kartka tych zeszytów jest zaopatrzona w wodny znak z inicjałami P. N. U. (polska norma urzędowa) i w napis „zeszyt szkolny". Ceny tych zeszytów zostały przez wytwórców obniżone".

Nowy komisaryczny prezydent Warszawy

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów powołano na wniosek ministra Spr. Wewn. Kościałkowskiego wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Stefana Starzyńskiego na stanowisko komisarycznego prezydenta Warszawy.

P. Starzyński już wczoraj zaczął zdawać urzędowanie w Banku. Data objęcia urzędowania na ratuszu nie jest dotychczas ustalona.

Na temże posiedzeniu Rady Ministrów mianowano p. wojewodę poznańskiego Raczyńskiego wiceministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Echa „krwawej soboty„ w Niemczech

NIEUDAŁY ZAMACH NA HITLERA.

Krwawa rzeź z 30 czerwca miała m. in. na celu zastraszenie tych, którzy wobec rosnącego w kraju niezadowolenia sądzili, że uda się im obalić Hitlera i sposobili się do tego. Z kół S.S. (sztafet ochronnych) pochodzi wiadomość, że przed 30 czerwca dokonano istotnie zamachu na Hitlera. Szczegóły są następujące:

Hitler przybył na pogrzeb żony Goeringa do miejscowości Karinshall. Przybył, jak zwykle, w otoczeniu większej świty w czterech autach. Hitler w obawie zamachu jeździ za każdym razem w innem aucie, tak, że nigdy nie wiadomo, w którem się znajduje. W danym wypadku zamachowcom, którymi byli członkowie S. A. (szturmówek), zdawało się, że Hitler jedzie w pierwszym wozie, do którego też strzelali. Ale omylili się, Hitler bowiem siedział w trzecim wozie, w pierwsym zaś znajdował się m. in. Himmler, szef tajnej policji, który został postrzelony w ramię i z tego powodu nie ukazywał się publicznie przez czas dłuższy i nie brał też osobiście udziału w krwawej rzezi sobotniej.

DYSKUTOWANO JUŻ O STRAJKU POWSZECHNYM.

O stopniu niezadowolenia, panującego w Niemczech, świadczy fakt, że na 3 tygodnie przed masakrą odbyła się w Królewcu przy drzwiach zamkniętych konferencja t. zw. Frontu Pracy, na której to konferencji przywódca Frontu, dr. Ley, w obecności kierowników okręgowych Frontu, oraz grup fachowych, omawiał zagadnienie dyktatury wojskowej. Poruszono też w dyskusji sprawę... strajku powszechnego!

GODNY NASTĘPCA.

Lutze, następca Roehma, był przed nominacją prezydentem w Hanowerze. W początkach 1933 r. oskarżono go o przywłaszczenie 40 tys. mk., wobec czego posłano go na „urlop" i wytoczono proces. Ponieważ ludność hanowerska coraz głośniej zaczęła skarżyć na korupcję, Hitler kazał umorzyć śledztwo i swego pupila, który dotąd był szefem policji, mianował prezydentem miasta, a oprócz tego podarował mu jedno ze swych aut wartości ok. 50 tys. mk. Zamiast Lutzego poszli do więzienia ci, co „rozsiewali" o nim złe wieści.

Przedtem Lutze wsławił się tem, że w Brunświku kazał pewnego dnia ROZSTRZELAĆ 10 ROBOTNIKÓW, wziętych jako zakładników.

HUMOR W TRAGEDJI.

Wśród przywódców S. A., rozstrzelanych na rozkaz Hitlera, znajdował się, jak wiadomo, także Ernst, przywódca grupy berlińskiej. Hitlerowcy, wzorem innych krajów dyktatorskich, urządzają różne „bitwy", celem wyciągania od ludności pieniędzy na potrzeby własne. Jedną z ostatnich bitew była „bitwa obuwiana" na rzecz szturmowców.

Otóż jeszcze w przededniu masakry w kinach berlińskich pokazywano film reklamowy, przedstawiający Ernsta, zachęcającego publiczność do składek następującemi słowy: „Kochani towarzysze, nie skąpcie pieniędzy dla walczących szturmowców. Potrafię je NALEŻYCIE UŻYĆ".

A na drugi dzień mieszkańcy czytali o rozpustnych ucztach rozstrzelanych przywódców, które kosztowały po 30 tys. mk.

Przy sposobności zaznaczamy, że Ernsta najpierw ciężko pobito, a potem przewieziono do szkoły kadeckiej w Lichterfelde pod Berlinem i tam rozstrzelano. Ernst rzucał się na kolana przed swymi kolegami i błagał ich o darowanie mu życia, zapewniając o swej wierności do Hitlera. Prawie wszyscy szturmowcy umierali „z Hitlerem" na ustach. Komenda przy rozstrzelaniu brzmiała: „Wódz tak chce! Wszystko dla Niemiec! Ognia!".

Tow. Juljusz Braunthal skazany na 8 miesięcy obozu koncentracyjnego

Austrjackie władze faszystowskie mogą znowu pochwalić się wyczynem, który świadczy o wymiarze sprawiedliwości w republice samowoli i gwałtów. Tow. Juljusz Braunthal członek redakcji „Arbeiter Zeitung" oraz naczelny redaktor dziennika „Kleines Blatt", aresztowany dnia 12 lutego i trzymany do tego czasu w więzieniu, skazany został na 8 miesięcy obozu koncentracyjnego.

Tow. Braunthala aresztowano dnia 12 lutego w południe i chociaż nie brał on udziału w walkach, przekazano go sądowi krajowemu, oskarżając go o zdradę główną. W więzieniu śledczem trzymano go 5 miesięcy. Pretekstem do oskarżenia go o zdradę były dwa artykuły w „Kleines Blatt", które legalnie przed laty pojawiły się w tym dzienniku.

Postępowanie sądowe ostatecznie wstrzymano, gdyż nawet austrjacki sąd nie mógł w artykułach tych dopatrzeć się tendencyj antypaństwowych.

Z sądu Braunthala zabrała policja. Ona bowiem jest tą ostateczną instancją, która rozstrzyga, czy socjalista uwolniony przez sąd ma iść na wolność, czy też ma iść do obozu koncentracyjnego.

Braunthal stanął przed sądem policyjnym. Wiedeńska dyrekcja policji skazała Braunthala na 8 miesięcy pobytu w obozie koncentracyjnym.

Tow. Braunthal zaskarbił sobie nienawiść policji swojemi wystąpieniami w lipcu 1927 r. po wypadkach wiedeńskich. W dzienniku swoim wskazywał on na szereg policjantów, którzy w owych dniach lipcowych wyróżnili się szczególnem bestjalstwem. Minęło 7 lat, ale policja nie zapomniała o tych wystąpieniach odważnego dziennikarza i obecnie mści się na nim.

Prócz policji miał z tow. Braunthalem na pieńku sam minister Fey. Braunthal był w latach wojny na froncie i jakiś czas spędził na jednym odcinku z Feyem. Przed dwoma laty Braunthal przypomniał to i owo z przeżyć swoich na froncie, przyczem poczynił rewelacje o Feyu.

Fey zaprzysiągł mu zemstę. I dotrzymał. Kilkakrotnie zabiegał u władz sądowych, aby Braunthala nie zwolniły. On też z pewnością wymógł na policji tak wysoki wymiar kary.

Dziennik „Das kleine Blatt", który Braunthal stworzył i z wielkim talentem prowadził, osiągając bardzo wysoki nakład, rząd Dollfussa zagarnął i nadal wydaje pod tym samym tytułem, jako organ rządowy „zgleichszaltowany". Rząd austrjacki w naiwności swego ducha przypuszcza, że w ten sposób w błąd wprowadzi austrjacką klasę robotniczą.

Wiadomości z całego świata

— Samolot pasażerski Lufthanzy niemieckiej J. U. 52 pobił własny rekord z przed paru tygodni na linji Londyn — Amsterdam — Berlin, przelatując ten dystans z 17 pasażerami i 3 ludźmi załogi w 2 godziny 57 minut.

— Na parowcu jugosłowiańskim „Srebreno", stojącym w porcie w Tryjeście wybuchł pożar, który w krótkim czasie zniszczył cały statek.

— Ub. nocy przed podjęciem pracy na statkach handlowych w San Francisco około tysiąca marynarzy rozpaliło ogromny stos, na którym spalono świadectwa dobrego prowadzenia, jakie każdy marynarz obowiązany był przedstawiać przed zaangażowaniem go na statek. Przewodniczący Międzynarodowej Unji marynarzy tańczył dokoła stosu tak długo, aż z powodu zupełnego wyczerpania był bliski omdlenia.

— W portach na wybrzeżu Pacyfiku podjęło pracę około 12 tysięcy pracowników portowych.

— W okolicach Niort pod Paryżem wydarzyła się eksplozja w lokomobili, poruszającej młóckarnię. Wskutek wybuchu 6 robotników zostało zabitych, wiele osób odniosło rany.

— „Die Stunde" donosi, że Ryszard Strauss odmówił udziału w festivalu w Salzburgu aby nie być zmuszonym do dyrygowania „Eroicii" Bethovena ku czci kanclerza Dollfussa. „Reichspost" dowiaduje się, że Opera Państwowa w Wiedniu postanowiła wycofać z repertuaru wszystkie opery Ryszarda Straussa.

Antypaństwowe antyrządowe elementy" w Niemczech

Prezydjum policji z Harburga koło Hamburga donosi, że policja aresztowała w przeciągu 8-iu dni szereg „antypaństwowych i antynarodowych elementów". W okolicy Harburga aresztowano około 60-ciu osób.

Wspierajcie strajkujących a nieludzko wyzyskiwanych piekarzy pruszkowskich

Dziwne historje inspekcyjno-tramwajowe

Posada którą „sobie wyrewidowano"

Swojego czasu duże wrażenie wywołała wiadomość o wykryciu nadużyć w tramwajach miejskich. Nadużycia te m. in. polegać miały na tem, że zdefraudowano, czy też rozkradziono, szyny tramwajowe, że przedmioty, pozostawione w wozach tramwajowych przez publiczność, zamiast zwrócić je prawowitym właścicielom, rozdawano wśród pracowników tramwajowych i ich rodzin.

Zasługę wykrycia tych nadużyć przypisywano w całości p. Dobrowolskiemu, prowadzącemu rewizję w tramwajach z ramienia specjalnej inspekcji przedsiębiorstw, pozostającej pod kierownictwem majora Wagla.

Oczekiwano dalszych rewelacyj. Po kilku jednak dniach sprawa ta, której prasa „sanacyjna", wobec bliskich wyborów do Rady Miejskiej, specjalny nadawała rozgłos, niespodziewanie ucichła. O dalszym jej biegu dowiedzieć się było niepodobna. Niewiadomo było, jak wielkie są nadużycia, czy sędzia śledczy sprawą zbadał i czy wydał już jakie zarządzenie, słowem ze sprawy jawnej, a nawet specjalnie rozgłaszanej, nagle zrobiono sprawę tajemniczą.

Po pewnym jednak czasie przez mglistą zasłonę tajemnicy zaczęły się przedostawać niezwykłe wiadomości, a mianowicie, że opinje p. rewidentów nasuwają pewne wątpliwości, że poszczególne zarzuty nie znajdują potwierdzenia, że uwidocznione braki szyn tramwajowych powstały wskutek... wadliwego i niedokładnego obliczenia przez rewidentów i t. d.

Jaki jest ostateczny wynik tej rewizji, powiedzieć narazie trudno. Dotychczas bowiem, chociaż od wykrycia owych nadużyć upłynął już miesiąc, komunikatu oficjalnego nie podano. Faktem jest tylko, że o działalności inspekcji przestano mówić, chociaż nie przestano mówić o p. Dobrowolskim, który z rewidenta przedzierzgnął się niespodziewanie w kierownika biura personalnego tramwajów miejskich z pensją blisko 2 tys. zł. miesięcznie, wraz z dodatkami.

Ten niezwykły efekt rewizji w tramwajach wymaga jednak wyjaśnień, których zapewne komisaryczny zarząd stolicy nam nie odmówi.

Domaga się przedewszystkiem wyjaśnienia nominacja p. Dobrowolskiego na stanowisko kierownika biura personalnego tramwajów, a mianowicie wyjaśnienia na podstawie jakich statutów specjalny rewident, a więc kontroler tramwajów, objął jednocześnie stanowisko funkcjonarjusza przedsiębiorstwa, przez siebie kontrolowanego?

Sprawa ta tembardziej musi być wyświetlona, że tego rodzaju nominacja daje powód do złośliwych plotek, jakoby przy sprzyjających okolicznościach można sobie posadę „wyrewidować".

Domaga się również uzasadnienia przed opinją publiczną sprawa poborów p. Dobrowolskiego. Pobory te, wraz z dodatkami, wynoszą około 2000 zł. miesięcznie. O ile nam wiadmo, czynione są starania, aby pobory te podnieść jeszcze o dalsze 700 zł. miesięcznie.

Skądinąd znów wiadomo, że czynione są duże oszczędności w wielu bardzo poważnych działach gospodarki miejskiej, że oszczędza się na pozabiurówkach niższych i średnich urzędników, że nakazano poczynić bardzo duże oszczędności na opale, dochodzące do 20% sum preliminowanych w r. ub.

Z jednej więc strony niczem nieuzasadniona rozrzutność, z drugiej — ostre zarządzenia oszczędnościowe. Tego żaden obywatel nie zrozumie.

Mieszkaniec stolicy uginający się pod ciężarem opłat i podatków, musi żądać, aby ciężko zapracowany grosz wydatkowany był na cele gospodarczo i społecznie uzasadnione, obywatel musi domagać się jawnej kontroli nad wydatkami, dochodami i całą gospodarką miejską.

Nie wolno smarować tłustego polcia, a jednocześnie, „dla braku funduszów" pozostawić bez zaspokojenia liczne potrzeby mieszkaniowe stolicy z dziedziny zdrowia, opieki społecznej i oświaty...

A co się tyczy nadużyć, to ukrywać niema czego i poco. Jeżeli, jak to podano w komunikacie magistrackim, szyny zdefraudowano, przedmioty znalezione rozdano, to winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności. Jeżeli jednak owe braki, o których było tak głośno powstały przez nieumiejętną, niedbałą lub nieudolną rewizję specjalną, to trzeba to otwarcie powiedzieć i konsekwencje z tego wyciągnąć.

Nikt nie może pozostawać miesiącami pod hańbiącemi zarzutami, a tembardziej tak wielka instytucja publiczna, jak tramwaje miejskie.

„Rycerz"

Podczas tłumienia powstania robotników wiedeńskich w lutym b. r., szczególną zaciętością i okrucieństwem odznaczył się major wojsk austrjackich, przywódca „Heimwehry", minister i wicekanclerz — „waleczny" p. FEY. P. mjr. Fey nietylko dzierżył w swoich rękach ogólne kierownictwo akcji wojskowej, prowadzonej przeciw Schutzbundowcom, ale raczył nawet osobiście zjawiać się na niektórych odcinkach „frontu", by wydawać artylerji rządowej rozkazy STRZELANIA DO DZIECI I KOBIET ROBOTNICZYCH. Pozycje artylerji Dollfussa znajdowały się, oczywiście, poza sferą dosięgu kul schutzbundowskich, których zresztą wtedy brakować już zaczynało. „Waleczny" major, wicekanclerz etc. nie ryzykował absolutnie niczem.

Upłynęło kilka miesięcy, odwróciła się karta historji. „Autorytatywny" rząd faszystów austrjackich znalazł się pewnego dnia lipcowego POD... KLUCZEM, zamknięty we własnej siedzibie przez 144 (? — kto ich liczył) „przebranych" hitlerowców, a szef tego „autorytatywnego" rządu przypłacił niesamowitą przygodą — życiem. Krwawa maskarada wiedeńska z dn. 25 lipca jest czemś tak, doprawdy, niezwykłem i zagadkowem, że sporo jeszcze czasu upłynie, zanim promień objektywnej prawdy oświetli należycie jej tło, kulisy i role bezpośrednich i pośrednich uczestników.

Zpośród niewielu ustalonych dotychczas szczegółów przebiegu zajść w urzędzie kancelrskim — jeden zwłaszcza, dotyczący właśnie osoby p. mjr. Fey, jest niezwykle charakterystyczny a uderzający. Oto gdy niemal w oczach tak walecznego w dniach lutowych mjra Fey MORDOWANO JEGO urzędowego zwierzchnika — kanclerza Dollfussa, p. mjr. Fey nie zdobył się na jakikolwiek gest reakcji czynnej przeciw stającemu się morderstwu! A nawet — w obronie życia własnego — prowadził jakieś niesłychane „pertraktacje" o zapewnienie mordercom... bezpieczeństwa, właśnie wtedy, gdy ofiara ich konała z upływu krwi i braku pomocy lekarskiej. No — naturalnie — stać pod lufami hitlerowców — to nie to samo, co z bezpiecznego ukrycia wydawać rozkazy ostrzeliwania domów robotniczych. To całkiem coś innego, prawda, p. Fey?..

Takich „RYCERZY", jak p. mjr. Fey, faszyzm austrjacki, i każdy inny, liczy bardzo wielu.

Bd.

Wielkie powodzie ostatnich lat

Wielka powódź, która przed dziesięcioma dniami nawiedziła Polskę, pochłaniając tyle ofiar w ludziach, oraz wyrządzając nieobliczalne szkody w licznych miastach, wsiach, oraz na drogach publicznych, nasuwa na pamięć wiele podobnych katastrof, które zdarzyły się w ciągu ostatnich lat.

A więc w 1932 roku nastąpiło zerwanie tamy na rzece Kinzig koło Kehl w Niemczech. Woda zalała olbrzymią przestrzeń, szczególnie zaś ucierpiała wieś Auenheim licząca 2000 mieszkańców, którzy pozbawieni zostali domów i mienia.

W roku 1927 nastąpiło również zerwanie tamy w dolinie rzeki Missisipi. Szkody wyrządzone przez tę katastrofę obliczano na 50 miljonów dol.

Katastrofa ta była do przewidzenia i już przed zerwaniem tamy 100.000 ludzi było gotowych do ewakuacji. Przez 14 dni walczył sztab inżynierów przy pomocy licznych robotników z siłą żywiołu, ale w końcu musieli zrezygnować z prac, dając ludności sygnał, by każdy ratował się, jak może.

Pomimo to około 10.000 rodzin pozostało bez środków do życia i państwo musiało się niemi zająć. O rozmiarach katastrofy świadczy fakt, że pod wodą znalazło się 1.300.000 morgów ziemi.

Największa powódź ostatnich 100 lat zdarzyła się w sierpniu 1931 roku w Chinach w okolicy Hankou. Zaczęło się od tego, że rzeka Yangtse wystąpiła z brzegów. Jednocześnie nastąpił huragan, który zerwał szluzy na „Wielkim kanale" w prowincji Kiangsi. Straszliwy tajfun zniszczył setki miast i spowodował śmierć setek tysięcy ludzi. W samem mieście Hankou 782.000 osób pozostało bez dachu. Katastrofa ta rozciągnęła się na kilka miesięcy, gdyż po ustąpieniu wód nastąpiły głód i epidemje, które dziesiątkowały ludność. Według obliczeń władz chińskich ofiarą tych klęsk padło 2 miljony ludzi, a 10 miljonów pozostało bez dachu i środków egzystencji.

W lutym 1931 roku powódź nawiedziła miasto Walkow, leżące w Rumunji u ujścia Dunaju.

Dnia 13 lutego Bukareszt oraz inne większe miasta rumuńskie zaalarmowane zostały sygnałami S. O. S. z m. Walkow. Telegram donosił o zatorze w delcie Dunaju, który nie pozwala wodom spłynąć do morza. Żądano nadesłania łamaczów lodu.

Po godzinie Rumunja zaalarmowana została drugim telegramem o zalaniu miasta i o groźbie śmierci, wiszącej nad 8000 mieszkańców.

Była to ostatnia wiadomość z Walkowa, gdyż zaraz potem nastąpiło zerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej.

Wysłano samoloty, które stwierdziły tylko, że woda z minuty na minutę przybiera oraz że ludzie giną w swoich mieszkaniach.

Istotnie więcej jak połowa ludności miasta zginęła w rozszalałych falach.

Przyczyną katastrofy było, iż gdy w górnym biegu Dunaju lody wcześnie puściły zabierając z sobą wiosenne roztopy z pól, to u ujścia panowały zimna i mrozy i Dunaj pokryty był grubą warstwą lodu, którego prąd wody nie mógł rozbić. Woda popłynęła górą po lodzie.

W tymże roku dnia 7 maja nastąpiła powódź w Badenji i Wirtembergji. Powódź nastąpiła wskutek oberwania się chmury i wielce ulewnego deszczu, który spadł w Karlsruhe i okolicy.

Niektóre wsie i miasteczka znalazły się pod wodą. Szosy i drogi uległy zniszczeniu. Szkody wyrządzone przez tę powódź były bardzo znaczne, ofiar w ludziach na szczęście wiele nie było, gdyż utonęło tylko troje osób z pośród wycieczki młodzieży, którą powódź zaskoczyła w drodze.

Nowy numer

„TYGODNIA ROBOTNIKA"

przynosi:

Świat o krok od wojny.
Austrjacki proch i hitlerowski ogień.
Ludowcy flirtują z sanacją.
„Karol Marks" i flota wojenna.
Nierząd i chleb.

CENA EGZ. 10 GR.!

Sekwestrator włamywaczem

W ostatnim numerze „Wyzwolenia" czytamy:

> Jakiemi metodami posługują się władze skarbowe przy egzekucjach podatkowych — wystarczy przytoczyć następujący charakterystyczny obrazek.
>
> Do wsi Choiny w gminie Ręczaje pow. Radzymińskiego przybył częsty gość, sekwestrator, p. Antoni Staszkiewicz. Pan sekwestrator pogardza chłopami i zupełnie nie liczy się z nimi. Nawet przepisy prawa nie obowiązują go w stosunku do chłopów i pan dygnitarz odnosi się do tych przepisów z odpowiedniem lekceważeniem i pogardą.
>
> Pan sekwestrator bierze ze sobą całą asystę: pomocnika do wyprowadzania krów i sołtysa — i wkracza do wsi. Działo się to w dzień, w którym większość gospodarzy wyjechała do Warszawy na targ. U kilku z nich sekwestrator zastał chałupy pozamykane. Ale dla tego dygnitarza nieobecność właścicieli nie jest żadną przeszkodą. U Piotra Sałańskiego wyważył okno i włamał się przez nie do zamkniętej chałupy. Zahukany i przerażony wszechmocą władzy sekwestratora sołtys — nietylko nie miał odwagi protestować, ale na rozkaz dygnitarza musiał leźć pierwszy przez okno, bo p. sekwestrator wyjaśnił mu, że jest prawnie do tego zobowiązany. Do Jana Ludwiniaka włamano się przy zerwaniu kłódki.

U Stanisława Klagi pan dygnitarz pod nieobecność właścicieli wdarł się do mieszkania, splondrował szafy i zapłacił sobie podatek znalezionemi pieniędzmi. U Marcina Nowackiego wlazł na strych i zabrał odzież, jaka wisiała na poddaszu. To wszystko działo się w jasny dzień w spokojnej dzielnicy praworządnego państwa i to w rok po tragicznej nauce, jaka wydarzyła się w środkowej Małopolsce — gdzie takie same metody, stosowane przez rozwydrzonych i nieliczących się z prawem sekwestratorów wywołały nieobliczalne w skutkach następstwa i wielki rozlew krwi.

Ludzie w mieście nie chcą wierzyć, że takie rzeczy są możliwe i powiadają, że mądry człowiek, który bądź co bądź jest urzędnikiem państwowym, nigdyby nie pozwolił sobie na takie jawne nadużywanie władzy. Wiedziałby, że potraktują go, jak włamywacza. Boć traktowanie go przytem jak urzędnika jest ubliżaniem godności urzędnika państwowego. Ale na wsi nieuspołecznionej i niezorganizowanej każdy kto włoży czapkę urzędniczą, czuje się jak łowca niewolników w murzyńskiej wiosce. To też chłopi, którzy się nie zorganizują i nie potrafią walczyć o swoje prawa, będą zawsze dla takich dygnitarzy tylko czarnymi murzynami.

L. L.

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ Nr. 2827, liczba porz. 18 na nazwisko Zygmunta Kołakowskiego, wydaną przez W. Z. R. O. w Polsce, oddział robotników ziemnych w Warszawie.

Znalazcę uprasza się o odniesienie legitymacji pod adresem: Dzielna 20 m. 43.

Czas odnowić prenumeratę na mies. sierpień

Przegląd prasy

WYWIADY Z NIEZNANYMI.

„Kurjer Poranny" ogłasza wywiad z nieznanym działaczem Stronnictwa Ludowego. Szkoda, że „Kurjer Poranny" nie przekonał swego informatora, że gdy się wypowiada pewną opinję, to należy mieć cywilną odwagę wystąpienia z otwartą przyłbicą, a nie kryć się za papierowemi kolumnami „Kurjera".

Rzekomy działacz Str. Ludowego miał pono oświadczyć w rozmowie z przedstawicielem „Kur. Porannego", że Str. Ludowe „wewnątrz robi wrażenie gromady gryzących się wilków, powiązanych za ogony". A „żrą się" ci ludowcy — według „Kur. Por." — nie o ideały, nie o kierunek linji politycznej, nie o taktykę w stosunku do rządu, lecz o rzeczy, na które często splunąć nie warto, jak naprz. czy w Pipidówce ma być prezesem Bartłomiej czy Wojciech.

Po tych „sensacyjnych" rewelacjach o tem co się dzieje w Stron. Lud. spodziewamy się, że „Kur. Por." opowie także czytelnikom coś o gryzieniu się w stronnictwie, które mu jest bliższe od Stronnictwa Ludowego i gdzie może mieć dokładniejsze informacje.

Dla ułatwienia „Kurjerowi Porannemu" pracy proponujemy tytuł do rewelacji z za kulis bliskiego mu stronnictwa. Tytuł niech brzmi „Dwaj panowie P."

Gwarantujemy podwójny nakład pisma.

OPARCIE NA SILE FIZYCZNEJ.

„Kurjer Poznański" poświęca artykuł wstępny zamordowanemu i już zresztą pochowanemu Dollfussowi.

„Kurjer Poznański" broni Dollfussa przed zarzutem separatyzmu; nie był on — powiada „K. P." — zwolennikiem odrębności narodowej mieszkańców Austrji. Owszem, chciał on zjednoczenia narodu niemieckiego, ale w oparciu o pierwiastki rzymskie i katolickie.

Nie mieliśmy nigdy zbyt wygórowanego pojęcia o Dollfussie, ale nie sądzimy, by zmarły kanclerz był tak naiwny, by mógł marzyć o „Anschlussie" protestanckich Niemiec z pogańskim Hitlerem na czele do katolickiej Austrji.

Słuszne natomiast są dalsze uwagi „Kurjera Poznańskiego" o tragedji Dollfussa:

> „Tragedją Dollfussa było, że nie miał za sobą środowiska, któreby jego dążeniom dało szerszą podbudowę ideową, któreby wzbudziło dla nich dostateczny entuzjazm i zapał w społeczeństwie. Na stworzenie takiego środowiska okazał się za słaby. W tych warunkach promieniowanie ideowe hitleryzmu robiło — mimo wszystko — co raz większe postępy na terenie Austrji, a „mały kanclerz" zmuszony był oprzeć się niemal wyłącznie na pierwiastkach siły fizycznej: na wojsku i na „Heimwehrze", rekrutowanej głównie z chłopów austrjackich, przeciwników „Anschlussu".

To już ktoś znacznie wcześniej powiedział, że na bagnetach siedzieć niepodobna.

AMBICJE RINTELENA

Niedoszłemu kanclerzowi Austrji poświęca **„Naprzód"** artykuł, kreślący sylwetkę tego niefortunnego zamachowca:

> „Rintelen miał ambicję zostać kanclerzem. Dlaczego nie on, tylko takie drugorzędne figury: Streeruwitz, Ender, Buresch, wreszcie Dollfuss? Ta ambicja nie pozwoliła mu ograniczyć się do roli „króla Styrji", chciał być „królem Wiednia". Zaczął tedy podkopy. Jeden kanclerz po drugim padał dzięki jego wyjątkowej pozycji w stronnictwie chrześc.-społecznem. Wreszcie próbowano ugłaskać go teką ministra oświaty — przyjął, ale ze stanowiska w Gracu nie zrezygnował, tam bowiem pod jego życzliwem okiem tworzyło się prowincjonalne centrum ruchu hitlerowskiego, którym Rintelen chciał się posłużyć jako narzędziem do osiągnięcia swych celów, nie mogąc do nich dojść przez swoje stronnictwo. Gdy Dollfuss został kanclerzem, próbował pozbyć się niebezpiecznego rywala, wysyłając go zagranicę jako posła w Rzymie. Na tem stanowisk Rintelen ciągle klarował Mussoliniemu, że on jest jedynym człowiekiem zdolnym do uwolnienia Austrji od zamachów hitlerowskich — podobno miał mu wprost zrobić ofertę: Mussolini miał mu pomóc do kanclerstwa, Rintelen miał za to uwolnić „duce" od trosk o granicę Brenneru.
>
> Jako dowód udziału Rintelena w zajściach środowych podają, że akurat w przeddzień zajść przyjechał do Wiednia. Podają dalej jako dalszy dowód jego winy, że zamachowcy, ogłaszając przez radjo komunikat o powołaniu nowego rządu, wymienili Rintelena jako szefa tego rządu. Na te wszystkie obwinienia Rintelen odpowiedział kulą samobójczą i karteczką ze słowami „jestem niewinny". Kto wie, czy prawda kiedyś wyjdzie na jaw: jeżeli jeszcze nie umarł, może umrzeć. Spadkobiercy Dollfussa nie mają interesu w prowadzeniu procesu przeciw człowiekowi, który dla nich już nie jest niebezpieczny".

x. y. z.

Stary kiepski pomysł

„Kurjer Poranny", odgrywający wśród prasy „sanacyjnej" rolę... **farbowanego na czerwono lisa**, zajmuje się w ostatnich czasach przejrzystym pomysłem — zakładania przymusowych, „niepartyjnych" i **„apolitycznych" związków zawodowych.** „Apolityczność" tych związków polegałaby na... całkowitem uzależnieniu ich od czynników rządowych i zupełnej uległości wobec panów z „Lewjatana", stanowiących sól i ozdobę B. B. W. R. Pomysły „Kurjera Porannego" nie są ani nowe, ani oryginalne, i zajmować się niemi szerzej nie warto. Wystarczy chyba w zupełności przypomnieć to, co o „niepolitycznych" związkach zawodowych pisał 30 zgórą lat temu jeden z twórców niemieckiego ruchu socjalistycznego, August Bebel („Ruch zawodowy a partje polityczne"):

„Związek zawodowy niepolityczny, wobec zadań, jakie robotnicy pragną osiągnąć przy jego pomocy, byłby **nożem bez ostrza i trzonka**, stanowiłby w walce klas nie oręż, imponujący przedsiębiorcom, lecz śmieszną igraszkę"... „Przemawiam za tem, aby związki wolne były od polityki partyjnej i dyskusyj religijnych — tłumaczy myśl swoją Bebel;—jednocześnie pragnę, by zajęły się tem żywiej i goręcej **polityką robotniczą klasową"...** „Kto radzi związkom wyrzec się polityki, ten szkodzi im poważnie, bowiem na drodze roboty ściśle związkowej niepodobna dopiąć tego, czego związki zawodowe dopiąć chcą i muszą".

A oto, co w tej samej rozprawce mówi Bebel o podłożu i możliwościach powstawania rozmaitych „żółtych", rozbijackich, „apolitycznych" organizacyj zawodowych: „Interes klasowy i uświadomienie klasowe są niedostatecznie rozwinięte u wielu bardzo robotników, co łącznie z ciemnotą ich i ograniczeniem umysłowem, pozwala **fałszywym przyjaciołom wodzić ich za nos** i wywoływać wśród nich rozdźwięk ku wielkiej uciesze naturalnych ich przeciwników"... Te słowa Bebla nie straciły, niestety, dotychczas swej aktualności. „Fałszywi przyjaciele" nie śpią i starają się — jak tylko mogą — usprawiedliwić rację swego bytu.

Bd.

Losy opery warszawskiej

Komisja teatralna zarządu Warszawy powierza dzierżawę opery stołecznej p. Janinie Korolewicz-Waydowej i prawdopobnie już dziś albo jutro zostanie podpisana umowa z nową dzierżawczynią opery.

P. Korolewicz-Waydowa otrzymuje od miasta bezpłatnie gmach Teatru Wielkiego wraz z rekwizytami, urządzeniem, światłem, opałem i wodą. Ponadto miasto ma wypłacać p. Korolewicz-Waydowej subwencję w wysokości 340 tys. zł. rocznie.

Takie są zobowiązania ze strony miasta. Jakie są zobowiązania ze strony p. Korolewicz-Waydowej — nie wiemy.

P. Korolewicz-Waydowa już dzierżawiła przed laty Operę warszawską i trzeba przyznać, że opera prowadzona była pod względem artystycznym dobrze. Nie dziwota zresztą. Pani Korolewicz-Waydowa całe życie spędziła w operze i w dziedzinie muzyki operowej nie jest nowym człowiekiem. I tym razem słyszy się zapowiedzi, które każdego bywalca opery i miłośnika muzyki mogą tylko ucieszyć. Pani Korolewicz-Waydowa zamierza przedewszystkiem odmłodzić siły opery, co jest już naprawdę nakazem chwili. Dalej słyszy się także o zamiarze zreorganizowania baletu, czemu także tylko przyklasnąć można.

Jedno, o czem należałoby przypomnieć Zarządowi miasta, to to, że po ustąpieniu p. Korolewicz-Waydowej przed laty słyszało się na Radzie Miejskiej zarzuty, że okres dzierżawy był okresem dewastacji majątku teatralnego. Drogocenne dekoracje i rekwizyty przerabiano według chwilowej potrzeby, nie licząc się z tem, że rzeczy te mogą być w najbliższej przyszłości znowu potrzebne.

Pozatem ludność stolicy z pewnością z zadowoleniem powita wznowienie i uruchomienie opery stołecznej. Byłby to wielki wstyd, gdyby Warszawa, jako stolica Polski nie miała opery, gdy Warszawa jako, gubernialne miasto za niesławnej pamięci rządów carskich stale miała operę i to wcale nieźle prosperującą.

(r.)

Groźba strajku w piekarniach łódzkich

W poniedziałek w lokalu Kl. Związków Zawodowych w Łodzi odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie robotników przemysłu spożywczego. Zebranie to miało rozstrzygnąć o tem, czy proklamować od wtorku strajk w piekarniach łódzkich dla poparcia żądania w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej na warunkach umowy dotychczasowej.

Nad sytuacją w przemyśle piekarskim wywiązała się dyskusja. Zarząd Związku stanął na stanowisku, że gdyby piekarze nie cofnęli wypowiedzenia i podtrzymywali w dalszym ciągu plan zredukowania płac, związki zawodowe mogłyby wpłynąć na kompletne unieruchomienie piekarń, gdyż związki czeladników żydowskich obiecały solidarnie przystąpić do ewentualnie proklamowanego strajku. W tej chwili jednak okręgowy inspektorat pracy prowadzi rokowania z cechem piekarzy i istnieje uzasadniona nadzieja, że cech pójdzie na ustępstwa. Ponieważ wyznaczona została w tej kwestji konferencja na piątek, Zarząd Związku jest zdania, iż należy ogłoszenie strajku odroczyć.

Po dyskusji zebrani postanowili narazie strajku nie proklamować i zaczekać na wynik piątkowej konferencji z piekarzami. Gdyby konferencja ta nie doprowadziła do rezultatu strajk w piekarniach rozpocząłby się bezapelacyjnie w przyszły poniedziałek.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

Gon. 1. Nagr. 800 zł. Dyst. 2.200 mtr. Grisette III, Vilma, Hakon, Elewator, Farsa, Kiwi II.

Gon. 2. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1.100 mtr. Allerta, Parys II, Isolabella, Latona, Indolence.

Gon. 3. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2.400 mtr. z płotami. Fra Diavolo II, Facet, Jagoda II, Mandaryn, Kaboga, Mohacz, Nestor, Rokiczana, Szaman, Eh Bien, Troja II.

Gon. 4. Nagr. 1200 zł. Dyst. 1.600 mtr. Amarant, Gigolo, Arituarja, Ochotna, Janczar III, Fenicjanka.

Gon. 5. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1.100 mtr. Alraune, Garłacz, Nitka, Łokietek, Peszt, Ingola.

Gon. 6. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2.100 mtr. Jarosław, Dolores III, Jumar, Gubernator, Dyktator, Gosto, Janczar III.

Gon. 7. Nagr. 800 zł. Dyst. 1.300 mtr. Levana, Grigollatis, Greta, Lapis, Barbe Bleu, Varahand, Manru, Niagara, Nadobna, Elegja.

Gon. 8. Nagr. 1200 zł. Dyst. 1.600 mtr. Lubar, Florencja, Hellada, Torino, Ingusz, Maestro.

Gon. 9. Nagr. 1000 zł. Dyst. 2.100 mtr. Reklama, Krajczy, Goldella II, Galicja, Lauda IV, Melodja, Maja III, Mandaryn,

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Elewator, Farsa
2. Isolabella, Latona.
3. Mandaryn, Fra Diavolo II, Facet.
4. Amarant, Fenicjanka.
5. Alraune, Łokietek.
6. Jumar, Jarosław.
7. Varahand, Levana, Grigollatis.
8. Torino, Ingusz.
9. Melodja, Huron, Galicja.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. KELNER, bezrobotny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Kapitulna 7 m. 11.

DZIELNICA PPS. WOLA — CZYSTE. W środę dnia 1 sierpnia o godz. 6 m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Kronika organizacyjna

MARYMONT - ŻOLIBORZ (Krasińskiego 10). W piątek, dnia 3 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. Uziembły p. t. „Wypadki austrjackie".

Przyznanie zniżek kolejowych wracającym z uzdrowisk

Naskutek starań Zw. Uzdrowisk Polskich narazie zostały przyznane uzdrowiskom na sierpień i wrzesień zniżki kolejowe w wysokości 25 proc. od obecnej aryfy dla kuracjuszy, powracających z uzdrowisk.

Dopłaty skarbu do przedsiębiorstw

W pierwszym kwartale roku budżetowego 1934 — 35 dopłaty skarbu państwa do przedsiębiorstw państwowych wyniosły 5,3 miljonów złotych. Dopłaty te byłyby wyższe, gdyby w czerwcu r. b. nie odpadły dopłaty do przedsiębiorstw ministerjum spraw wojskowych.

Dopłaty do przedsiębiorstw państwowych w pierwszym kwartale roku buodżetowego wyniosły 54,6% sumy preliminowanej na te cele w budżecie państwa na cały rok.

Do funduszów dopłacono w pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego 4,6 miljonów złotych, co stanowi 25,4% całorocznego budżetu na te cele. (PRESS).

5 i 10 złotówki z podobizną Piłsudskiego

W „Dziennku Ustaw" z dnia 31 lipca ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu monet srebrnych po 5 i 10 złotych z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Nowe monety bite będą przez mennicę państwową w ciągu sierpnia i września.

(PRESS)

Trup w sklepie

W Warszawie przy ul. Grzybowskiej 57, mieści się sklep spożywczo - mączny Józefa Marcelego Weissa, (Śliska 44). W obawie kradzieży, Weiss nocował zazwyczaj w pokoiku przy sklepie, mając tam łóżko polowe. Rano o godz. 6-ej, syn Weissa, Edmund nie mogąc doczekać się ojca, wyłamał kraty w okienku od strony podwórza. Po wejściu zastał ojca leżącego na podłodze przy drzwiach od strony podwórza. W. trzymał w ręku klucze. Prawdopodobnie w nocy zasłabł i zamierzał wyjść na podwórze, lecz straciwszy przytomność, upadł na twarz i życie zakończył. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Zwłoki pozostawiono do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 5,28 i jedna czwarta.

Berlin 204.75; Gdańsk 172.50; Belgja 124.15; Holandja 357.90; Londyn 26.68; Paryż 34.90; Praga 21.98; Szwajcarja 172.67; Włochy 45.44.

STAN POGODY w/g PIM

SŁONECZNIE

Dziś według PIM-a pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

Krwawa rozprawa nożowa

1 zabity, 1 ranny

Nocy ubiegłej przy zbiegu ul. Małej i Inżynierskiej, wynikła krwawa rozprawa nożowa. Gdy zaalarmowany przez przechodniów policjant przybył na miejsce, zastał leżącego 22-letniego Szymona Waszkiewicza (Bugaj 8), stolarza, który otrzymał 4 rany cięto - kłute klatki piersiowej, brzucha i okolic prawego oka. Policjant przewiózł W. samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Sprawca zbrodni zbiegł. W 3 godziny później dozorczyni domu przy ul. Targowej 39, otwierając bramę jednemu z lokatorów, ujrzała stojącego i ociekającego krwią lokatora tegoż domu, 18-letniego Michała Kuźmina, ucznia Zbrojowni. Lekarz Pogotowia stwierdził 3 rany cięto-kłute jamy brzusznej, twarzy i głowy. Po opatrunku, Kuźmina w stanie ciężkim, wskutek silnego upływu krwi, przewieziono również do szpitala Przemienienia Pańskiego. Istnieje przypuszczenie, że Kuźmin był sprawcą zabójstwa Waszkiewicza, poczem uciekł, lecz w obawie od powiedzialności nie zgłosił się do szpitala. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja 16 komisarjatu.

Samochód wjechał na chodnik, rozbił tramwaj zniszczył słupy i sztachety

Samochód ciężarowy, wojskowy, prowadzony przez kierowcę Wacława Zielińskiego, szeregowca I pułku lotniczego, wjechał na ul. Chłodnej (wprost kościoła św. Karola Boromeusza), na chodnik, rozbił słup do przewodników tramwajowych, oraz zdruzgotał żelazne sztachetki przed tym kościołem na przestrzeni 5 mtr. Następnie samochód odbił się i uderzył w bok pociągu tramwajowego linji „16", jadącego w stronę Woli. Starcie było tak silne, że w obu wagonach zostały wybite boczne szyby, przyczepny wagon zaś został wyrzucony z szyn. Konduktor wagonu silnikowego, Joachim Kwiatkowski, został tak silnie uderzony, że wezwano do niego lekarza.

Przerwa w ruchu tramwajowym po obu torach trwała godzinę. Uszkodzone wagony zaciągnięto do remizy wolskiej. Samochód częściowo uszkodzony. W samochodzie jechało 10-ciu żołnierzy, którzy wyszli bez szwanku. W chwilę po wypadku zjawił się kpt. IV oddziału straży ogniowej, Janowski, który w obawie przed grożącem niebezpieczeństwem, wobec zerwania przewodnika elektrycznego, usunął przechodniów i zabezpieczył miejsce wypadku oddziałem złożonym z 20-tu strażaków, do czasu przybycia policji. Zerwany przewodnik przymocowano prowizorycznie do muru kościoła.

Tragiczna kronika warszawskich ulic

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

18-letnia Pelagja Ziembicka, (Pańska 114), robotnica, otruła się nieznaną substancją.

80-letni Jan Blus, przy dzieciach, (Piekarska 8), otruł się ługiem w bramie domu Leszno 87. Pogotowie po udzieleniu pomocy przewiozło Blusa w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

TRAGICZNY EPILOG ZABAWY W WOJNĘ.

W Grochowie, na ul. ks. Kordeckiego, bawiło się w wojnę kilkoro dzieci. Za pociski armatnie służyły kamienie i cegły. 11-letni Józef Szepielewski, (pl. Szembeka 4) trafił cegłą w głowę 4-letniego Kazimierza Gendeka, syna poster. 17-go komisarjatu, (zam. ks. Kordeckiego 27). Dziecko, które doznało pęknięcia podstawy czaszki rodzice zabrali do domu, gdzie po upływie kilku godzin zmarło. Ze względu na młodociany wiek, sprawcy przypadkowego zabójstwa nie pociągnięto do odpowiedzialności.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przy zbiegu Krak. Przedm. i Miodowej, samochód przejechał 70-letnią Katarzynę Andrzejewską, (Świętojańska17), wyrobnicę. Staruszka doznała potłuczenia twarzy, rąk i nóg. Po opatrunku, Andrzejewską przewiozło Pogotowie do szpitala.

WYPADKI PRZY PRACY.

Przy ul. Poznańskiej 11, wyrobnica, Stefanja Brzezicka, (Gęsia 30), w czasie robienia porządków, spadła ze stołu i złamała lewą rękę.

Przy ul. Solec 24, w rzeźni miejskiej, 51-letni Wincenty Wojciechowski, rzeźnik, został przygnieciony wozem rzeźniczym do ściany, doznając złamania lewej ręki.

Przy ul. Wolskiej 44, stolarz, 21-letni Teofil Mochal, (Wolność 10) doznał poranienia w maszynie palców lewej ręki. Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

W Al. Ujazdowskiej róg Wilczej, dostał się pod tramwaj 24-letni Wacław Walej, ślusarz, (Okęcie, Mickiewicza 18). Doznał on poranienia gołwy i został ogólnie potłuczony. Pogotowie przewiozoł W. do szpitala.

ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Leszno 6, wskutek własnej nieostrożności zatruł się gazem świetlnym, kapelusznik, 59-letni Franciszek Bednarczyk, (Miasto-Ogród Czerniaków). Zatrutego przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

Tasiemka zabiega o dalszy urlop

Obrona Tasiemk. wniosła podanie do władz sądowych o dalszą prolongatę wykonania kary z powodu stanu zdrowia skazanego. Termin wykonania kary dwuletniego więzienia upłynął bowiem z ub. tygodniem.

ALEKSANDER AWDIEJENKO.
(Maszynista - szturmowiec w Magnitogorsku).

Kocham

3)

Z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego HALINA PILICHOWSKA.

Nienawidziłem ich oboje. Nienawidziłem za to, że są silniejsi niż ja, że nigdy nie dawali mi marynarki, wymyślali od wyrodków, parchów, wygadywali na mnie przed pijanym ojcem, i ojciec bił mnie.

Musiałem sam troszczyć się o siebie. Za Zgniłemi jarami na wzgórzu stała reźnia. Dziedziniec rzeźni, ogrodzony wysokim parkanem, był podzielony na zagrody. Tam tuczono cielęta, świnie i drób, czekające na zarznięcie.

Natknąłem się na kojec gęsi. W środku podwórka było wąziutkie koryto, do którego koniuchy rzucali wygotowany poślad. Skradałem się do koryta i chciwie łapałem kłującą kaszę. Gęsi rzucały się na mnie i dziobały mnie twardemi ostrzami swoich dziobów. Mimo wszystko udawało mi się coś przełknąć i cierpiałem do następnego dnia. Gdzieindziej nie chodziłem: zamarzłbym. A do rzeźni dobiegałem, chociaż byłem bosy i nieodziany.

Mit'ka przestał wpuszczać mnie do lepianki, żądał zapłaty. Wówczas zacząłem przynosić poślad również i jemu. Widząc, że jest to bardzo korzystne, zaczął domagać się zapłaty również od Niurki. Wtedy oboje sprzysięgliśmy się przeciw niemu. Kolejno dzieliliśmy się marynarką, a Mit'ka głodował.

Ojciec nigdy nie przynosił ani okruszyny chleba, ani grosza złamanego. Przeciwnie, jeszcześmy go dokarmiali, nieraz nieśmiało prosił:

— Niur, czy nie masz kawałka chleba?

Niurka nie była łakoma. Prawie zawsze miała zapas. Wyjmowała torbę, dawała ojcu chleba.

Zdarzyło się, że w rzeźni dostałem duży kawał kiszki. Opłókaliśmy ją na dnie Zgniłych jarów, pokrajaliśmy na kawałki i ugotowaliśmy.

Litościwa Niurka zaproponowała:

— Sań, zanieś tatusiowi do fabryki.

Włożyłem marynarkę i poszedłem do ojca.

Widzę go, jak teraz — wysoki, barczysty. Bierze długi łom, zwołuje robotników, i na dwanaście rąk zaczynają wiercić otwór, aby mogło przejść żeliwo.

Przedtem ojciec robił to sam. Chwycił drąg pośrodku, schylił się jak do skoku, wyprężył szyję nakształt liny, odchylił całe ciało wtył, a potem rzucił się razem z drągiem naprzód.

Przychodzili popatrzeć inżynierowie z żonami, jak piecowy Ostap sam jeden obstał za dwanaście rąk. Majster dołożył mu trzy ruble na miesiąc i przyrzekł jeszcze.

Ale tak bywało dawniej, gdy ojciec nie był jeszcze gościem szynku w Zgniłych jarach. Teraz zatracił swą siłę. Zamierzył się drągiem i zawirowały przed nim piece hutnicze, niebo zasnuło się mgłą. Zapragnął Ostap odpocząć, strzepnąć z siebie opary wódki. Ale nie wolno, trzeba pracować. I Ostap znużony, mechanicznie porusza rękoma, zamykając oczy, aby nie upaść pod wpływem zawrotu głowy.

A inni robotnicy ledwo skrobali drągami przepaloną glinę i nie przewiercali otworu. Dwanaście rąk poruszało się bezładnie, osłabiając uderzenia.

Butyłoczkin, który obrósł w tłuszcz w ciągu sytych lat (teraz już majster), z sino - czerwonemi wypiekami na policzkach, denerwował się. Spław już oddawna gotowy. Zwlekać nie można ani chwili. Podskoczył do ogniska i wrzasnął:

— A to co, moi kochani, spać przyszliście do fabryki? A ty tu od czego jesteś? — rzucił się na Ostapa. — Ruszaj się, tłucz sam!

Ostap polizał językiem suche, popękane wargi: chce się pić i spać. A tu zrzędnie wrzeszczy nad uchem majster. Ostap tępo patrzy poprzez głowę Butyłoczkina i myśli o czemś. Może przypomniał sobie przyazowskie stepy, w których spędził swą młodość. Może przypomniał sobie te chwile, gdy leżał nawznak w wysokiej trawie, składał dłonie w rurkę i na białem z gorąca niebie szukał swojej gwiazdy. Stary pastuch Bakarej opowiadał, że jeśli za dnia odszuka się tę gwiazdę, to można według niej poznać całe swoje życie. A teraz nie trzeba go już poznawać. Czterdzieści pięć lat przeżył, trzeba żyć dalej, a żyć już nie chce się.

I smutek ogarnął Ostapa. Płakać chciało mu się, lecz wstyd mu było przed ludźmi. Usiadł na piasku i pochylił głowę. A majster rozwrzeszczał się, złapał go za pierś, i usiłując go podnieść, pchnął w gniewie, zelżył siarczyście.

Ujrzał Ostap tonące w tłuszczu oczy majstra, krótki nos, wargi, leżące na podbródku, grdykę i nagle uświadomił sobie, jak w ciągu dziesiątków lat krzywdził go ten człowiek.

Ostap okupił swój awans. Prócz tego Butyłoczkin przychodził na chrzciny, w święta. A gdy Ostap zapominał zaprosić go, to dziesiętnik uprzejmie mu o tem przypominał. I tak czwarta część wypłaty szła na dogadzanie majstrowi. Próbował Ostap zapomnieć o płaceniu, ale Butyłoczkin tak go przycisnął, że trzeba było przypomnieć sobie. To przecież, on, Butyłoczkin, a nie wielki piec wyssał mięśnie, zasnuł mgłą oczy, spustoszył serce Ostapa.

Serce zalała nienawiść, odezwały się głośno wszystkie krzywdy. Podniósł rękę na fabrykanckiego służkę, uderzył w tłuste oczy, powalił na piasek.

Harbuz, pracujący przy sąsiednim wielkim piecu, zwołał towarzyszy. Złapali piecowi opasłego majstra, rzucili na piasek i zostawił dopiero wtedy, gdy przestał już prosić o litość.

Potem Harbuz poprowadził ich do kantoru. Złapali inżyniera, posypali go wiórkami i przewieźli w taczce przez całą fabrykę na żużlowe zbocze.

Część piecowych, przestraszywszy się kary, zaczęła wiercić otwór.

...Glina zaróżowiła się, zakwitła gdzieniegdzie płatkami maku i nagle buchnęła ogniem.

Gdy strajkujący zobaczyli zdradę, rzucili się w kierunku pieca hutniczego, wyrwali drągi, łopaty, zburzyli rowy i ścieki, Żeliwo lało się na wilgotną ziemię, huczało, siejąc śmierć.

Widziałem, jak ojciec, ratuje się, ucieka, łapiąc się za oko.

Odniosłem do domu kiszkę ostygłą i nietkniętą.

*
*

Na dnie Zgniłych jarów, z pośród kolącej szczeciny zeszłorocznych burzanów, z lepkiej, śmierdzącej ziemi wychylił się niebieski pierwiosnek.

Przychodziłem do niego w odwiedziny. Klękałem, krótkowzrocznie patrzyłem na gwiaździste jego płatki, ostrożnie schylałem się nad liljowo-niebieską koroną i wdychałem jej zapach.

Przezroczysta, jak nitka pajęcza, łodyga pnie się kurczowo ku słońcu. Widzę na niej delikatne, cieniutkie żyłki. Pierwosnek pragnie gwałtownie żyć, a burzan nie pozwala. Mętne wody, płynące na dnie jarów, podmywają słabe korzenie. Ludzie leją pomyje.

(Dok. nast.).

Sekretarz magistratu m. Grójca
wymyśla bezdomnemu i bije go

Jeden z mieszkańców Grójca, Abram Grinbaum pisze do nas:

— Dnia 26 czerwca 1934 r. o godzinie 20-ej, zostałem wyeksmitowany wraz z rodziną i sublokatorem z mieszkania, w którem zamieszkiwałem od 12-tu lat, od 14 listopada 1933 r. jestem bez pracy, 10 osób w tem dzieci od 2-ch do 11-tu lat zostało wyrzuconych na bruk. Dom w którym mieszkałem jest własnością sekretarza Magistratu miasta Grójca, Romana Staniszewskiego.

Komisarz miasta Grójca dał mi w dniu 26 czerwca 1934 r. zł. 20 tytułem zapomogi na wynajęcie mieszkania, udałem się za poszukiwaniem mieszkania a p. Staniszewski sekretarz Magistratu, wyrzucił moje rzeczy na podwórko przez komornika. Następnie, po odejściu komornika, Staniszewski chciał wyrzucić moje rzeczy z podwórka, na ulice, lecz przeciwstawiłem się temu. Wówczas p. Staniszewski zagroził mi że jeżeli rzeczy nie usunę z podwórka na ulicę, to mnie pobije i pogróżki swe spełnił. Jeden z lokatorów pozwolił mi na wniesienie rzeczy, do swojego mieszkania, a gdy p. Staniszewski dowiedział się o tem, wpadł do mieszkania tego lokatora i zaczął wymyślać mojej żonie i mnie w sposób niezwykle ordynarny. Zwróciłem uwagę sekretarzowi, że nieładnie jest takiemi wyrazami ubliżać kobiecie, wówczas dopadł do mnie i zaczął mnie bić. Zacząłem krzyczeć i alarmować, a wtedy p. Staniszewski uciekł z mieszkania.

Likwidacja strajku
w hucie „Staszic"

Dwudniowy strajk włoski robotników w hucie „Staszic" w Sosnowcu został zlikwidowany.

Robotnicy, po zapewnieniu, że wypłata zarobków nastąpi w dniu 1 sierpnia, podjęli pracę w ub. poniedziałek.

Oszust w mundurze sierżanta
udając warjata naciągał zdrowych

Dwaj oficerowie - lotnicy, przejeżdżający samochodem przez most kolejowy w Toruniu, ujęli podejrzanego sierżanta 4 pułku lotniczego, który wbrew obowiązującym przepisom nosił odnakę pilota - obserwatora.

Dochodzenia wykazały, że jest to 28-letni Antoni Marulewski ze Szczepankowa, posukiwany przez policję poznańską, pomorską i warszawską, oraz przez dyrekcję zakładu psychjatrycznego w Dziekance, gdzie osadzono go dla obserwacji.

Marulewski podczas odbywania służby wojskowej w 4 pułku lotniczym zbiegł. Za opuszczenie formacji skazano go na 4 miesiące więzienia. Wówczas zaczął on grać rolę warjata. Transportowany do Dziekanki, zbiegł z pociągu.

Grasując w okolicy Inowrocławia, Marulewski zaczął obchodzić różne firmy, którym proponował kupno towarów. Ofiarowywał on kupcom mąkę, węgiel cukier, oraz rewolwery i uciekał z otrzymanemi zaliczkami, nie dostarczając towaru. W ten sposób zarobił około 2 tys. zł.

Gdy grunt inowrocławski zaczął pomysłowemu oszustowi palić się pod nogami, zlikwidował swe interesy i przeniósł się do Torunia, gdzie dokonywał podobnych oszustw. W mundurze lotniczym Marulewski miał zamiar udać się do wyższych władz wojskowych w Warszawie ze skargą na lekarzy wojskowych w Toruniu, którzy rzekomo źle go traktowali i leczyli bezpodstawnie na umysłową chorobę.

Budowa nowej linji kolejowej

Ministerjum Komunikacji podjęło prace wstępne nad budową nowej linji kolejowej, która połączyć ma ośrodek przemysłu włókienniczego i chemicznego Zawiercie z miejscowością Poręba, ośrodkiem przemysłu metalurgicznego. Przy robotach ziemnych znalazło zatrudnienie 600 robotników.

Na froncie nędzy
Harikiri bezrobotnego

W domu przy ul. Majowej 12 w Łodzi od dłuższego czasu mieszkał Stanisław Wieczorek, który ostatnio pozostawał bez pracy i formalnie przymierał głodem.

Widząc, że wszelkie usiłowania o uzyskanie pracy nie dają rezultatu, Wieczorek postanowił odebrać sobie życie. Onegdaj zamknął się w swem mieszkaniu, zadał sobie kilka ciosów kuchennym nożem w brzuch.

Wskutek głębokich ran wypłynęły nieszczęśliwemu jelita.

Zwabieni jękami Wieczorka lokatorzy domu wyważyli drzwi, prowadzące do jego mieszkania i widząc Wiecorka leżącego w kałuży krwi zawezwali Pogotowie. Lekarz po nałożeniu prowizorycznych opatrunków przewiózł ofiarę zamachu samobójczego do szpitala w stanie beznadziejnym.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.35 Muzyka. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka d. c. — 7.05 Dziennik Poranny.— 7.10 D. c. muzyki. —7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzyka popularna.—13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Koncert zespołu Fronta. — 14.00 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Transmisja igrzysk sportowych Polaków z zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego w W-wie. — 16.20 Koncert popularny z Ciechocinka.— 17.00 Audycja dla dzieci. — 17.15 Koncert solistów. — 18.00 „Książka i Wiedza". 18.15 Marek Weber (płyty). — 18.45 Pogadanka o kulturze dnia powszedniego — wygł. p. Stanisława Kuszelewska. — 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na dzień następny. — 19.15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. — 19.40 Muzyka popularna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Feljeton aktualny. — 20.12 Ulubione melodje operetkowe. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". — 21.12 Koncert złożony z utworów Ludomira Różyckiego. — 22.00 „Różnemi drogami" (opow. z dziejów Śląska). 22.15 Rozwiązanie drugiego logogryfu muzycznego. — 23.05 **Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.**

CZWARTEK, 2.VIII.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35. Muzyka. 6.38 Gimnastyka, 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 D. c. muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Transmisja ze Lwowa dla dzieci. 13.20 Muzyka symfoniczna. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Szecherezada — wesoła audycja muzyczna Sygietyńskiego. 18.00. „Zaburzenia jelitowe u dzieci w lecie" wygł. dr. J. Wiszniewski. 18.15 Transm. z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka i nastrojowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 21.12 Koncert popularny. 22.00. „Złoto Bałtyku" wygł. dr. M. Stępowski. 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.05 *Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.* 23.10 „Podróże jesienne po Polsce", odczyt w języku angielskim wygł. p. T. Ordon.

Samobójstwo dziewczyny w więzieniu

W więzieniu sosnowieckiem odsiadywała karę 9-miesięcznego więzienia młoda Żydówka Chaja Pukiet. Dziewczyna, licząca 20 lat, straciła ojca, pozostając z matką bez środków dożycia. Żyły z zapomogi, udzielanej przez gminę żydowską, to też, gdy zapomogę cofnięto, kobiety znalazły się w obliczu nędzy.

Dziewczyna, chcąc zdobyć żywność dla siebie i matki popełniła kradzież, potem drugą i trzecią, a gdy ją wreszcie ujęto, skazana została na 9 miesięcy więzienia. Rozpaczała ona bardzo, a gdy znalazła się w celi, skorzystała z chwili samotności i, zdjąwszy pończochę, powiesiła się na ramie okiennej.

Wracające towarzyszki znalazły już tylko trupa, bo wszelka pomoc okazała się daremną.

Ważne dla pracodawców

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie przypomina pp. pracodawcom, wpłacającym na jej konto w P. K. O. należności, przewidziane ustawą o ubezpieczeniu społecznem, że winni podawać numera kont na odwrocie blankietów nadawczych.

Zaniedbanie tej formalności pociąga za sobą dla pp. pracodawców zbędne i absorbujące komplikacje w rozrachunkach.

Ubezpieczalnia Społeczna
w Warszawie.

Krwawe wesele
zakończone śmiercią gościa

Przysiółek Borówki w Borku Starym pod Rzeszowem był widownią tragicznej bójki na weselu, która pociągnęła za sobą śmiertelną ofiarę. W domu gospodarza Kuszeli na weselu jego syna wybuchła między gośćmi sprzeczka o względy dorodnej dziewczyny.

Jan Nowak z Borka Starego pobił Jana Ostrowskiego z Brzezówki. Ostrowski wydobył rewolwer i strzelił raz na postrach w górę. drugi raz zmierzył w Nowaka, raniąc go ciężko w lewy bok. W groźnym stanie odwieziono Nowaka do szpitala, gdzie zmarł.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
APOLLO: „Czarny kot".
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Nocny ekspress" i „Uchwycona szajka".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Obiad o 8-ej" i „Burza o brzasku".

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Kajdany życia".
CORSO: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
CRISTAL: „Tom Mix zwycięża" i „Wojna".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Ja mam temperament".
FORUM: „Płonąca prerja" i „Precz z teściową".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Za dwa pocałunki" i rewja.
LUX: „Hrabia Zarow".
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Dama w smokingu" i „Bocz na ulica".
MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".
MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Brat djabła" „Mumja".
OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Czterech uciekinierów" i „Pat i Patachon".
PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Miłostki baletnicy" i „Pożegnanie z bronią".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
ROXY: „Gangstery" i „Noc w Grand Hotelu".
SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
TON: „Nocny lot".
UCIECHA: „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
UNJA: „Pożegnanie z bronią".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

OBÓZ WĘDROWNY NADMORSKI GDYNIA — HEL — GDAŃSK organizuje Wydział Turystyczny Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego od 7 do 15 sierpnia 1934 r.

Prowizoryczny program obozu:

7 sierpnia wyjazd z Warszawy o godz. 21.50 z dworca Głównego. 8 sierpnia Gdynia. Zbiórka o godz. 10 rano w Gdyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (ulica Morska). Informacje u tow. Wernera, na miejscu, w administracji Spółdzielni. 9 sierpnia Wędrówka: Gdynia Oksywie, Reda. 10 sierpnia Reda, Mrzezina, Puck, koleją do Wielkiej Wsi-Hallerowo. 11 sierpnia Pobyt na obozie. 12 sierpnia Przyjazd koleją do Jastarni, wędrówka na Hel. 13 sierpnia Hel— odpoczynek. 14 sierpnia Statkiem do Gdyni (koszt zł. 1.50). Kto ma dowody osobiste może zwiedzić Gdańsk i Sopoty. Reszta odpoczywa w Orłowie. 15 sierpnia Gdynia o godz. 21.49 wyjazd w kierunku Warszawy.

Piłka nożna

PWATT PROTESTUJE PRZECIWKO WYNIKOWI MECZU Z GWIAZDĄ. Dowiadujemy się, że Pwatt, który w finale o mistrzostwo piłkarskie Warszawy pokonany został w sobotę przez Gwiazdę 0:2, zdecydował się zaprotestować przeciwko temu meczowi, wskazując na nieprawidłowe sędziowanie p. Kempińskiego i domagając się powtórzenia meczu. Protest ten posiada jednak małe szanse powodzenia.

MISTRZOSTWA JESIENNE W.O.Z.P.N. W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Warszawie mistrzostwa jesienne klasy A WOZPN. Pierwsze mecze przyniosły kilka niespodzianek. Świat nieoczekiwanie pokonał Skodę 1:0 (0:0), AZS wygrał z Bzurą 3:2 (2:0), rezerwa Polonji uległa Orkanowi 2:4 (2:2), wreszcie rezerwa Legji rozgromiła Barkochbę 7:2 (4:0).

POCZĄTEK DRUGIEJ RUNDY ZAWODÓW LIGOWYCH. W niedzielę 5 bm. rozpoczyna się druga runda mistrzostw Polski w piłce nożnej. W niedzielę grają: w Warszawie Polonja — Warta, w Krakowie o godz. 11 Wisła — Strzelec, a o godz. 17 Cracovia — Podgórze, we Lwowie Pogoń — Garbarnia, w Hajdukach Ruch — ŁKS.

SŁUSZNE KARY. Zarząd Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił ukarać Podgórze grzywną w wys. 20 zł, oraz naganą za zajścia po meczu Podgórze — Strzelec w Krakowie.

Ruch śląski został ukarany grzywną w wys. zł. 100 za dopuszczenie do ekscesów po meczu Ruch — Polonja w dn. 15 lipca r. b. Zarząd Ligi podkreśla, że w razie powtórzenia się podobnych ekscesów boisko Ruchu zostanie zamknięte.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA NIE POJEDZIE DO HAMBURGA. Polski Związek Lawn - Tenisowy postanowił odwołać wyjazd Jędrzejowskiej do Hamburga na mistrzostwa Rzeszy niemieckiej ze względu na słabą formę naszej mistrzyni. Prawdopodobnie do Hamburga pojedzie jedynie Hebda. Wyjazd Jerzego Stolarowa jeszcze nie został zdecydowany.

POLSCY TENISIŚCI WYJECHALI DO ESTONJI. Jak się dowiadujemy, polska drużyna tenisowa, udająca się na mecz o puhar Davisa z Estonją 3—5 sierpnia w Tallinie, przyspieszyła swój wyjazd i wyjechała już w poniedziałek w składzie: Tarłowski, Tłoczyński, Spychała, Witman pod kierunkiem radcy Olchowicza.

AMERYKA WYGRYWA GRĘ PODWÓJNĄ. W poniedziałek, w drugim dniu finałowego meczu tenisowego o puhar Davisa Ameryka — Anglja rozegrano grę podwójną. Świetna para amerykańska Lott—Stoeffen pokonała parę angielską Hughes—Lee w 4 setach 7:5, 6:0, 4:6, 9:7.

Po drugim dniu prowadzi Anglja 2:1.

AMATOROM NIE WOLNO GRAĆ Z TENISISTAMI ZAWODOWYMI. W poniedziałek rozpoczęły się w Londynie obrady Międzynarodowej Federacji Lawn - Tenisowej przy udziale przedstawicieli 20 narodów. Pierwszym punktem porządku dziennego był wniosek Ameryki w sprawie dopuszczenia do rozgrywania turniejów mieszanych t. j. amatorów z zawodowcami. Wniosek ten został odrzucony. Międzynarodowa Federacja uznała grę z zawodowcami za niedopuszczalną. Następnie Federacja uchwaliła ciekawy wniosek zmierzający do ukrócenia t. zw. półzawodowstwa. Na przyszłość żadnemu amatorowi nie wolno będzie pobierać kosztów podróży i utrzymania dłużej, niż przez 8 tygodni w roku, wliczając okres podróży. W czasie pobytu zagranicą tenisistów obowiązują przepisy kraju, w którym przebywają.

Wioślarstwo

WIOŚLARSKA TABELA PUNKTACYJNA. Na Gople odbyły się regaty wioślarskie międzyklubowe, podczas których najważniejszym punktem programu był wyścig czwórek o mistrzostwo Kruszwicy. Wyścig ten wygrała osada TW Włocławek przed bydgoskim TW.

TABELA PUNKTACYJNA klubów wioślarskich wygląda teraz następująco:

Kluby męskie: 1) BTW 283, 2) WTW 237, 3) Kaliskie TW 222, 4) Wisła 195, 5) Kolej, PW Bydgoszcz 135, 6) WKS Grodno 122, 7) AZS Poznań 107, 8) 04 Poznań 97, 9) Smigły 96, 10) TW Włocławek 61.

Kluby kobiece: 1) Warsz. KW 91, 2) Bydg. KW 40, 3) WKS Grodno 22,5, 4) Smigły 15, 5) Polic. KS Kalisz 8, 6) AZS Kraków 4, 7) WKS Poznań 2.

Lekkoatletyka

POPRAWIONY WYNIK KUSOCIŃSKIEGO. Polski Komitet Sportowy w Berlinie otrzymał list od organizatorów Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych w Kolonji, że czas, osiągnięty przez Kusocińskiego na 2 mile ang., został po sprawdzeniu poprawiony o 0,2 sek. Oficjalnie zatem czas Kusocińskiego wynosi 9:00,2, a nie 9:00,4, jak ogłoszono. Wynik ten jest tylko o 0,6 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Olimpjada Polaków z zagranicy

rozpoczyna się dziś w Warszawie

Dziś rozpoczynają się w Warszawie pierwsze igrzyska sportowe Polaków z zagranicy z udziałem przedstawicieli niemal wszystkich ośrodków sportu polskiego poza granicami Polski.

Goszcząc u siebie wielotysięczne wycieczki Polonji zagranicznej, Warszawa nie może zapomnieć o polskich sportowcach z obczyzny. Reprezentują oni bowiem coś więcej, aniżeli wyrobienie fizyczne lub walkę o rekordy sportowe. Są on wyrazem troski polskich środowisk zagranicznych o tężyznę młodego pokolenia polskiego zagranicą.

Dlatego też nie możemy traktować tych igrzysk jedynie pod kątem osiągniętych wyników, czy pobitych rekordów. Musimy obdarzyć swoją sympatją wszystkich, zarówno lepszych, jak i gorszych zawodników.

Od tego, jakie przyjęcie zgotuje sportowcom polskim z zagranicy stolica Polski — Warszawa — zależy niezmiernie wiele.

***

Igrzyska Polaków z zagranicy spotkały się z wielkim entuzjazmem we wszystkich środowiskach polskich. Na wszystkich terenach zostały przeprowadzone zawody eliminacyjne, dające nam pewność, że zobaczymy u siebie zawodniczki i zawodników naprawdę wartościowych.

Ogółem przybyło 400 zawodników sportowych z 11 ośrodków Polonji zagranicznej, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej. Przyjechali zarówno zawodnicy z Ameryki, jak i Mandżurji. Gościmy sportowców z Francji, Niemiec, Belgji, Łotwy, Austrji, Rumunji, Danji, Czechosłowacji i t. p. Pozatem przyjeżdża również liczba grupa z Gdańska.

Naszych czytelników zainteresuje niewątpliwie fakt przybycia licznej grupy naszej „Siły" ze Śląska Cieszyńskiego.

***

Decyzję o zorganizowaniu Igrzysk powzięto na pierwszym Zjeździe Polaków z Zagranicy. Wniosek, domagający się urządzenia tej wielkiej i bądź co bądź dość kosztownej imprezy znajdował poważne uzasadnienie.

Zainteresowania sportowe wśród młodzieży emigracyjnej, w związku z ogólnym rozwojem sportu we wszystkich krajach, stawały się coraz większe. Część tej młodzieży skupiła się w organizacjach polskich, zajmujących się między innemi kulturą fizyczną, rzadziej — cele sportowe stawiających na pierwszym planie. Część jednak, i to dość znaczna, została wchłonięta przez kluby obce, dające jej szersze pole do popisu.

Trzeba było, z jednej strony, uniknąć masowej ucieczki młodych Polaków do tych klubów, gdzie wynaradawiają się oni bardzo szybko, z drugiej zaś — co się z tym pierwszym zadaniem ściśle łączy — pobudzić ośrodki emigracyjne do zakładania jaknajliczniejszych klubów polskich, a tam gdzie istnieją, postawić pracę na jaknajracjonalniejsze tory i wzmóc jej tempo. Oprócz tego chodziło o powiązanie jaknajściślejsze sporu emigracyjnego z życiem sportowym w kraju.

Perspektywa przyjazdu do Polski, wykazania się swemi umiejętnościami, swą wartością sportową przed publicznością polskiej stolicy — musiała młodzież emigracyjną pobudzić do intensywnej działalności, w atmosferze pięknego zapału i entuzjazmu, a społeczeństwo starsze — do pracy organizacyjnej nad rozbudowaniem sportu emigracyjnego.

Sam ten pobyt — dla wielu pierwszy a może i ostatni w życiu — da kilku setkom młodzieży najwartościowszej, najenergiczniejszej i najdzielniejszej sposobność bliżej poznać Polskę. Młodzi sportowcy emigracyjni nie zapomną tych wrażeń, jakie przeżyją w Warszawie.

***

Wszystkie drużyny zagraniczne przybyły już do Warszawy.

W lekkiej atletyce najsilniej przedstawia się zespół z Ameryki z Walasiewiczówną, Przybylską, Wąsowiczem, Janiakiem, Klinkowskim, Olexym i Szumachowskim na czele. Nadto przyjechał doskonały pływak Chrostowski.

Bardzo liczna jest drużyna czechosłowacka (60 osób), w której w piłce nożnej grać będzie Polonia (Karwina).

Drużyna z Gdańska przybyła w sile 70 osób. Wyróżniają się ich piłkarze (Gedania), koszykarze oraz kilku lekkoatletów z Malanowskim na czele.

W zespole niemieckim dobrze prezentują się kolarze i bokserzy.

Nadto zobaczymy jeszcze zawodników z Belgji, Łotwy, Austrji oraz Kanady i Brazylji.

***

Pierwszy dzień Igrzysk (dzisiejszy) zapowiada się sensacyjnie. Po uroczystem otwarciu, punktualnie o godz. 16-ej rozpoczną się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny i świetnych zawodników amerykańskich. Na tych zawodach mistrz olimpijski Janusz Kusociński zaatakuje rekordy światowe na 3,000 m. i 2 mile ang.

Uzupełnieniem tego programu będzie spotkanie piłkarskie reprezentacyj emigracyjnych Francji i Rumunji. Ze względów propagandowych ceny biletów są bardzo niskie.

Sport wśród Polaków zagranicą

Sport polski zagranicą rozwija się coraz pomyślniej i obejmuje coraz szersze warstwy Polonji, zamieszkałej na poszczególnych terenach. We wszystkich



krajach, gdzie Polacy mieszkają w większych zwartych grupach może on się już poszczycić pięknemi wynikami, zarówno na polu rozwoju organizacyjnego, jak i odniesionych zwycięstw.

POLACY WE FRANCJI I BELGJI

Posiadają liczne i silne zrzeszenia sportowe. Polski Związek Piłki Nożnej we Francji, z którym się liczy nawet Międzynarodowa Federacja Piłkarska posiada 52 klubów zrzeszających ponad 6.000 graczy. Dzieli się on na dwie ligi i sześć okręgów. Na terenie Francji i Belgji działają ponadto energicznie na polu wychowania fizycznego Związek Strzelecki, Sokół i Harcerstwo. Kolarstwo jest sportem wśród Polonji na tych terenach bardzo rozpowszechnionym reprezentowanym przez Związek Kolarzy. Poza piłką nożną i kolarstwem bardzo popularnym jest boks.

W CZECHOSŁOWACJI

Dobrze zorganizowane są polskie zrzeszenia sportowe w Czechosłowacji, licząc około 8.000 członków czynnych. Drużyna piłki nożnej „Polonji" z Karwiny mistrz żupy cieszyńskiej, zdobyła w roku zeszłym puhar Rady org. Pol. z Zagranicy.

W gimnastyce wyróżnia się nasza „Siła.

Polacy z Czechosłowacji mają pozatem b. dobre wyniki w ciężkiej atletyce, jak mistrzostwo Republiki Czechosłowackiej w podnoszeniu ciężarów (waga do 75 kg.), kilkakrotne mistrzostwo Moraw i Śląska w zapasach grecko rzymskich (waga lekka do 66 kg.), mistrzostwo Moraw i Śląska w podnoszeniu ciężarów (waga do 67 kg.), w roku 1933 trzecie miejsce w mistrzostwach Czechosłowacji w ciężkiej atletyce.

Polskie Towarzystwo Turystyczne „Beskid Śląski" zbudowało na Kozubowej w Beskidach duże murowane schronisko turystyczne oraz skocznie narciarską.

W BRAZYLJI.

W Brazylji wychowanie fizyczne i sport prowadzone jest przez organizację „Junak". Poszczególne oddziały Junaka w liczbie ogólnej 68 tworzą 9 okręgów i 4 podokręgi. Ogólna liczba stowarzyszonych Junaków wynosi ponad 2.500 członków.

Junak ma szereg mistrzostw Parany i Płd. Brazylji, zwłaszcza w lekkiej atletyce i grach sportowych. Wybija się on na czoło klubów sportowych Stanu Parany przed klubami brazylijskiemi, niemieckiemi i włoskiemi.

W r. 1931 władze municypalne stanu Parana wprowadzając w szkołach brazylijskich gry sportowe poleciły wzorować się w grze na systemie gry polskiej.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Płnc. największego skupienia emigracyjnego, wychowanie fizyczne jest prowadzone przez Związek Narodowy Polski, „Sokół" i „Harcerstwo", przyczem Harcerstwo w ostatnich latach bardzo silnie rozwija się.

W piłce nożnej, piłce koszykowej, base-ballu Polacy osiągają doskonałe wyniki. W lekkiej atletyce niektóre wyniki Polaków amerykańskich są lepsze od rekordów polskich. Wśród Polaków znajdujemy również doskonałych bokserów i zapaśników.

Szereg czołowych lekkoatletów Polonji Amerykańskiej z Stanisławą Walasiewiczówną na czele, stanie do Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy.

CIĘŻKIE WARUNKI W NIEMCZECH

Mimo bardzo ciężkich warunków rozwija się sport polski również na terenie Niemiec. Sportowcy Polacy w Niemczech uzyskują bardzo dobre wyniki sportowe szczególnie w piłce nożnej, lekkiej atletyce i boksie. Świadczy o tem między innemi udział kilku doskonałych piłkarzy w mistrzowskiej drużynie piłkarskiej Rzeszy, szereg doskonałych wyników lekkoatletycznych, oraz kilka cennych zwycięstw bokserskich.

NA LITWIE

Na Litwie działa Polski Klub Sportowy „Sparta", posiadający oddziały w Kownie, Poniewierzu, Birżach i Wiłkomierzu.

ŁOTWA

Na Łotwie drużyna piłki nożnej ryskiej „Reduty" od szeregu lat utrzymuje się w klasie A. ryskiego okregowego Związku Piłki Nożnej. W roku 1933 w biegu na 60 m. i 100 m. dla pań mistrzostwo Latagalji zdobywa „Lechja" dynaburska, która następnie w tym samym roku zdobywa wicemistrzostwo Łotwy w biegu pań na 60 m.

W RUMUNJI

W Rumunji wychowanie fizyczne prowadzone jest przez szereg klubów sportowych oraz przez Towarzystwo „Sokół" i Harcerstwo. Na czele klubów sportowych stoi „Polonja" czerniowiecka.

W Rumunji w roku zeszłym na czoło wszystkich sportów wybił się boks. Polscy bokserzy wywalczyli 3 mistrzostwa Bukowiny i 2 wicemistrzostwa Rumunji.

***

Na innych terenach praca sportowa jest jeszcze w początkach.

„Przez Atlantyk"

Bolesław i Józef Adamowicze: „PRZEZ ATLANTYK". Wydawnictwo M. Arcta 1934.

Opis ciężkiego życia braci Adamowiczów rozpoczyna te pamiętniki. W twardej pracy, przy nieustępliwej oszczędności, zdobywają dobrobyt, by go całkowicie poświęcić idei polskiego przelotu nad Atlantykiem północnym. Cały majątek topią w przygotowaniach, katastrofach i reparacjach, wreszcie lecą i — co ważniejsza — docierają do Warszawy.

Prostota opowiadania, połączona z wielkością czynu i romantyzmem przedsięwzięcia, daje jedną z najciekawszych książek ostatnich czasów.

Książeczka miła, dobrze wydana, ozdobiona jest kilkunastoma ilustracjami na specjalnych wkładkach.

Książka nadaje się dla każdego wieku, przedewszystkiem zaś powinna być jak najszerzej rozpowszechniona wśród młodzieży wszystkich sfer, klas i stopni wykształcenia

***

Zwycięski przelot był tylko uwieńczeniem tych niezmordowanych trudów i wyrzeczeń, które pozwoliły braciom w ciągu 23-ch lat pobytu za Oceanem, zdobywając grosz po groszu środki materjalne, na dostatni tryb życia i na sfinansowanie lotu wystarczające. Ponieważ cała olbrzymia wielomiljonowa rzesza wychodźtwa polskiego zagranicą jest niewyczerpanym rezerwuarem takiej właśnie energji, ponieważ niemal wszystkie kraje świata są areną właśnie takiej zawziętej walki o byt, jaką poznajemy w pamiętniku braci Adamowiczów, przeto lot ich i pamiętniki, życie i lot ten opisujące, stają się ważnym dokumentem i ilustracją tego, czem jest i czem może stać się dla Polski jej wychodźtwo.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Od dziś teatr Nowy w ciągu miesiąca będzie nieczynny.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR MIGNON. Dziś rewja „W Mignonie nikt nie utonie".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.